

# DOBROBYT

MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY DLA WSZYSTKICH

№ 1.

MARZEC 1932.

ROK I.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW UL. KAZIM. WIELKIEGO 95. TEL. 166-40. P.K.O. 411.160.

## Prawdziwe przyczyny t. zw. „kryzysu gospod.”

**Wprowadzanie w błąd całego świata — Gra o najwyższą stawkę — Gdzie niema „kryzysu“ — Wszystko dla wzbogacenia się — „Ładne“ pożyczki — Sztuczki.**

Jeżeli świat cały przechodzi stadjum t. zw. **falszywie** »kryzysu gospodarczego«, to przyczyna tego »kryzysu« musi leżeć w głębinach ustroju całego świata. — Aby nie pozostawiać luk w dalszym toku rozumowania, trzeba otrząsnąć się ze wszystkiego, co mogłoby na ocenę tego rozumowania wpłynąć.

Należy się także **otrząsnąć z definicji** dzisiejszego stanu rzeczy, definicji, która już sama działa **sugestywnie**. — Mówię o fałszywej nazwie »kryzys gospodarczy«. Kryzys oznacza najwyższe nasilenie pewnego objawu, a nikt nie może twierdzić, abyśmy to najwyższe nasilenie osiągnęli. — Powtóre już fakt, że ten **rzekomy** »kryzys« trwa latami świadczy o tem, że to nie jest kryzys tylko rodzaj długotrwałej choroby i to nie gospodarczej, bo gospodarstwo jako takie jest zdolne do produkcji, a więc jest zdrowe. Warsztaty gospodarcze **są zdrowe**. Siła twórcza warsztatów gospodarczych t. j. **praca jest w stanie zdrowia**, a więc i gospodarstwo jest zdrowe. Niestety nie jesteśmy w możności wyśledzić, kto dzisiejszej sytuacji nadał tą fałszywą definicję, gdyż są dwie możliwości, a mianowicie: albo definicja ta jest postawiona **rozmyślnie fałszywie**,

**aby cały świat wprowadzić w błąd**, albo jest wynikiem błędu niezawinionego. W rozumowaniu znajduje się dowody, że są jednostki na ziemi, które **wiedzą doskonale**, że ta definicja jest **fałszywą**, a więc jeżeli takie jednostki są,

**to dlaczego one dotychczas milczały.**

Czyżby im zależało na tem, aby nie wysła na jaw słuszna djagnoza?

Zarzut to ciężki, ale nasuwa się sam przez się, jeżeli ktoś logicznie potrafi swoją myśl prowadzić aż do końca. Mamy to przekonanie, że to wszystko, co się obecnie na świecie dzieje jest **przemysłana z premedytacją**

**grą o najwyższą stawkę,**

jakakolwiek w historii świata istniała. — Gra ta prowadzona jest pod kierownictwem **niewielkiej** grupy ludzi, którzy zagrywają w sposób niesłychanie mistrzowski z całą bezwzględnością na jaką człowiek zdobyć się może. Na stół gry rzuca się całe narody, całe społeczeństwa, całe dno nędzy i głodu, aby stawkę wygrać. Kierownictwo tej gry jest **anonimowe** i wierzcie nam nie gra król czy inna karta, którą my dostrzegamy na stole, lecz grają gracze, których żadne społeczeństwo dotąd nie spostrzegło, gdyż gracze ci zamaskowali się niesamowicie. Odślonimy Wam trochę karty.

**My znamy sytuację świata z gazet.**

Co te gazety piszą? Czytamy pewnego dnia: naród amerykański zdecydował się przyjść z pomocą »chorej staruszce Europie«, Hoover, przedstawiciel narodu amerykańskiego, kierowany humanitarnością **obiecuje** złote góry Niemcom, Anglii i t. d. Za kilkanaście dni dowiadujemy

się, że to wszystko nieprawda, lecz nie było nieprawdą, że naród amerykański chciał pomóc narodom europejskim, nie było nieprawdą, że Hoover miał szczerý taki zamiar, tylko nieprawdą okazał się **fakt samej pomocy**. Ktoś musiał sprawę zdecydować i powiedzieć wyraźnie:

**„nie należy pomagać narodom europejskim“.**

**Kto to był?** To była ta zamaskowana grupa graczy: — Potężnych graczy, potężniejszych widocznie niż Hoover i cała wola społeczeństwa amerykańskiego. — Albo, — Francja wycofuje złoto z Anglii; Funt angielski spada na łeb. Pre. tiż państwa angielskiego został podkopany; **Kto to uczynił?** Czy naród francuski urządził choć jedną manifestację, aby złoto z Anglii wycofać? Czy w parlamencie francuskim zapadła taka uchwała? Społeczeństwo francuskie **nawet nie wiedziało**, że się będzie coś takiego wyczyniać, a efekt... **naród angielski jest rozgoryczony** do najwyższego stopnia i rozgniewany **na naród francuski**, który rzekomo zniszczył wartość funta. I wszyscy gotowi w to uwierzyć, że tak naprawdę było; a to **kłamstwo**. Całą tę grę prowadziła znowu ta zamaskowana szajka, która

**gotowa nawet popchnąć oba narody do wojny,**

byle tylko gra szła tak, jak została ukartowana.

W całym świecie jest bezrobocie, głód i nędza. Wszyscy krzyczą »kryzys«, »kry-

## O D R E D A K C J I

Miesięcznik nasz będzie wychodził regularnie każdego miesiąca. Objętość conajmniej 16 stron. — Prenumerata roczna wynosi 9 zł. — półroczna 4 zł. 50 gr. — kwartalnie 2 zł. 25 gr. wraz z przesyłką pocztową. — Numer pojedynczy 80 gr.

Przedpłatę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 411, 160. Czysty dochód przeznaczają administracja „Dobrobytu“ na cele charytatywne.

zys«, »kryzys«, **jak błędne owce**. Kto ten rzekomy kryzys wywołał? Czy narody? Państwa? Rządy? **Nie i stokroć razy nie!** A przecież musi być przyczyna tego t. zw. »kryzysu«, — i ona jest — istnieje, a ten »kryzys« spowodowała gra tej szajki tajemniczej i wszechwładnej. Hej! ona na szczęście nie jest wszechwładną i tam, gdzie władza tej szajki ustaje,

### tam niema „kryzysu“.

To był pierwszy punkt zaczepienia do śledztwa mającego wyświetlić w naszym rozumowaniu, gdzie jest ta szajka i **кто to jest!**

Żadna powieść Conana Doylego, ani Edgara Wallace'a nie jest tak pełna detektywistycznego napięcia, jak ta życiowa sprawa, której uczestnikami i ofiarami jest większość społeczeństw na kuli ziemskiej.

**Chodźmy za śladem.** Powiedzieliśmy, że możemy wykryć kryjówkę tej szajki dzięki temu, że wszechwładza jej nie jest wszechwładzą i są kraje, gdzie »kryzys« nie mógł być wprowadzony przez tą ultra-potężną szajkę bezwzględnych graczy.

Które to są kraje?

To są te kraje, których życie gospodarcze jest oparte na prastarych prawach bytu, a nie na **sztucznych** prawach wymyślonych, narzuconych i utrwalonych przez mózgi spekulantów.

Jak się nazywają te szczęśliwe pod tym względem kraje?

Tymi szczęśliwcami są wszystkie te kraje, **które nie są wciągnięte w orbitę długów międzypaństwowych.**

Do krajów tych należą przedewszystkiem kraje zamieszkałe przez społeczeństwo niezaznajomione ze spekulacją giełdy pieniężnej, a więc kraje t. zw. »dzikie«, a poza niemi takie państwa jak **Ekwador i Wenezuela**, które **nie nikomu nie pożyczają, ani nie nikomu nie są winne.**

Na granicach tak uniezależnionych od giełdy pieniężnej obszarach, kończy się tryumfalny pochód zmory »kryzysowej«.

Wynika z tego, że **sprawców »kryzysu gospodarczego«** trzeba szukać **pomiędzy mocarzami giełdy pieniężnej.**

Pozostawmy chwilowo na boku dalsze dociekania za sprawcami »kryzysu gospodarczego« i zastanówmy się do czego oni dążą?

Odpowiedź jest jasna:

Oni dążą

### do wzbogacenia się

na drodze spekulacji złotem.

Spekulacja ta ma za sobą przygotowania w wielkim stylu.

Kiedy wybuchła wojna światowa tajemnicza szajka w mig zrozumiała, że rozpoczyna się błogi okres olbrzymiej spekulacji.

Potężni kombinatorzy **postanowili rozpocząć »wielką grę«.**

Walczącym zaczęto udzielać pożyczek papierowych i pożyczek towarowych, **ściągać równocześnie złoto za narzędzia mordu.** Ta sama grupa kombinatorów **z frazesem humanitaryzmu na ustach**

sprzedawała obu stronom walczącym przyrządy wojenne, **byle tylko wojna trwała jaknajdłużej.**

Kiedy zakończono wojnę i niszczenie dobrobytu Europy, spekulanci ci **postanowili wycofać swoje zyski i lichwiarskie procenty ze stołu »wielkiej gry«.** Postanowili te zyski i procenty wycofać w złocie, lecz jak to należało urzeczywistnić, w sytuacji, kiedy kraje walczące zadłużone po uszy, złota już nie posiadały, względnie posiadały go bardzo niewiele.

Lichwiarz musiał się zdecydować na **sztuczkę**, aby umożliwić swym dłużnikom spłatę zobowiązań.

**W krajach niedotkniętych wojną było jeszcze złoto.** Musiano zatem **wywabić** to złoto do skarbców dłużników, aby oni byli jaknajdłużej **»wypłacalni«.** Plan ten przeprowadzono w ten sposób, że sztucznie **zaczęto obniżać wartość złota**, a podnosić wartość towarów, **aby kraje produkujące towary mogły jaknajwięcej tego złota z rynków świata zebrać, poto, aby to złoto kolejno oddać jako lichwę szajce kombinatorów.**

Mówiło się: **zaciągnijmy pożyczkę zagraniczną na »uzdrowienie«** naszego życia gospodarczego.

### Ładnie te pożyczki „uzdrowiały!“

Przypatrzmy się dla przykładu długowi Polski zaciągniętemu u finansistów amerykańskich.

Kraj nasz za pożyczone 178.560,000 dol. ma oddać 435.687,550 dol.

Czy to nie lichwa?

Uplacając przeszło 17 milionów dolarów rocznie, upłacamy lwią część tej kwoty t. j. **16.219,920 dol. jako procent, a tylko 1.287,297 dol. na zmniejszenie długu!**

A więc **15 razy więcej** płacimy jako

same procent! I tak ma trwać przez cały szereg długich lat.

### Miserere nobis!

Ale powróćmy do tematu.

Otóż przez kilka lat sztucznego obniżania wartości złota **ściągnięto do banków w U. S. A. 4 miljardy dolarów w kruszcu złotym.**

Ponieważ banki we Francji nagromadziły równocześnie **2'5 miljarda dol.** również w złocie, przeto na całej reszcie kuli ziemskiej pozostało zaledwie **4'5 miljarda dol. złotem w bankach emisyjnych.** — Można sobie wyobrazić jak to złoto **jest rozproszone.**

Kombinatorzy zadecydowali obecnie **zmianę frontu.**

Ściągnięcie tak rozproszonej reszty złota jest bardzo mozolne i trudne, a po drugie **ściągnięcie wszystkich zapasów złota, groziłoby tem, że większość świata mogłaby przestać interesować się złotym kruszcem, a to byłoby dla »wielkich graczy« katastrofą.**

Postanowiono zatem dalsze wzbogacenie przeprowadzić **innym sposobem**, a mianowicie przez **podniesienie wartości kruszcu złotego**, który już mieli nagromadzony w skarbcu, u siebie.

Nie zapominajmy, że tak jak zapasy złota Banku Polskiego są własnością akcjonariuszy tego banku, tak samo i w dotyczących krajach właścicielami złota są **ludzie**, a nie społeczeństwo.

Podnieść wartość złota, to znaczy obniżyć cenę pracy i towarów w stosunku do złota.

**Obniżyć cenę pracy, obniżyć cenę produktów rolnych, obniżyć cenę surowców, obniżyć cenę towarów w całym świecie,** można było tylko przez

### sztuczne wywołanie t. zw. „kryzysu gospodarczego“.

**Sfabrykowanie** takiego »Kryzysu« jest dziełem szalenie trudnem i poprostu wierzyć się nie chce, że nasi bliźni i to ludzie, którzy między nami żyją na świecie i których znamy z nazwisk, potrafili przeprowadzić **pierwszą fazę** tego »kryzysu« bez zdradzenia swego incognito! To jest wyczyn genialny,

**to jest wyczyn geniusza, któremu jest na imię zło.**

Jakże dziwnie się składa, że **to zło**, dyryguje **zło**—tem ...

Jak zatem ten »kryzys gospodarczy« sfabrykowano? C. d. n.

Zaufanie do dolara zanika. — Większość oszczędzających wycofała oszczędności z konta dolarowego. — Nikt nie chce udzielać długoterminowych pożyczek w dolarach. — Należy się spodziewać spadku dolara.

# OD WYDAWNICTWA

Rozpoczynamy wydawnictwo, bo widzimy, że dotychczasowe wysiłki gospodarcze naszego społeczeństwa nie przyniosły odciążenia w ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, więc będziemy szukać nowych dróg, któreby zaprowadziły Nas Wszystkich do lepszego bytu materialnego.

My pragniemy sercem i mózgiem, aby w naszym odrodzonym przed kilkunastu laty kraju było lepiej niż gdzieindziej — lepiej materialnie.

To pragnienie nie jest naszym monoplem, to pragnienie żyje w Nas Wszystkich, — w całym społeczeństwie naszego kraju, a tylko **brak jednolitego**, celowego, ogólnie znanego **programu gospodarczego jest przeszkodą** w urzeczywistnieniu naszego **wspólnego** pragnienia.

W Polsce niema wydawnictwa, które podjęłoby zadanie wypracowania wspólnego programu gospodarczego. — Dlatego my to zadanie podejmujemy i będziemy się starać nawiązać **łącną myśl gospodarczą** w całym społeczeństwie, a szczególnie pośród tych, którym nie jest obojętna przyszłość naszego bytu materialnego.

Od dobrobytu poszczególnych obywateli zależy dobrobyt całego kraju i odwrotnie. **Poszczególne wysiłki nie znaczą**, jeżeli inne wysiłki biegną odmiennie. Należy zatem **uzgodnić wszystkie wysiłki**, przez naszej pracy równoległego kierunku. Ten kierunek musi być **przez ogół znany**, jeżeli obywatele mają współpracować równolegle, — a zatem jednym z zadań naszego wydawnictwa jest **właśnie uświadomienie społeczeństwa Polski, co należy uczynić**, aby osiągnąć wspólny nasz cel, to jest **dobrobyt** naszego kraju.

Wydawnictwo nasze podejmuje zadanie niewdzięczne i trudne. Niewdzięczne dlatego, że zawsze znajdują się krytycy, którzy wprawdzie sami nigdy nic nie zdziałali, ale krytykować zawsze usiłują, — a trudne dlatego, że podejmujemy się roz-

wiązania węzła gordyjskiego, którego nawet bardzo uczeni ekonomiści rozwiązać nie potrafili. My ten węzeł **rozwiązać chcemy z pomocą dobrej woli całego naszego społeczeństwa**.

Uprzytomnijmy sobie, że program gospodarczy, to nic innego jak projekt, czyli wytwór myśli. Od mózgów naszych zatem zależy, czy ten projekt będzie dobry, — czy zły, — a **mózg i myśli** są to współczynniki zupełnie **niezależne** ani od patentu sławy, ani od dostojności urzędu. Zatem wolno nam mieć nadzieję, że w naszym społeczeństwie żyją ludzie, którzy znajdują w swych mózgach myśli genialne, pozwalające na rozwiązanie trudności naszego życia gospodarczego. Przypuszczamy nawet, że będą to ludzie nieznanego szerokiego ogółowi, gdyż ludzie znani wypowiedzieli już wszystko, co mieli do powiedzenia.

Dlatego na łamach naszego miesięcznika »Dobrobyt« mogą zabrać głos wszyscy Ci, którzy wierzą, że ich myśli mogłyby dopomóc do poprawy dobrobytu w Polsce. Te jednostki powinny współpracować z naszą redakcją. O innych możliwościach współpracy pomówimy w najbliższej przyszłości.

Tak wygląda nasze ważne zdanie i nasze zapatrywania na możliwość rozwiązania trudności życiowych w naszym bycie materialnym w dobie obecnej.

A jakie zadanie ciąży na społeczeństwie?

Jeżeli Szanowni Czytelnicy uznają, że należy opracować rzeczowy wspólny program gospodarczy dla nas samych, to każdy z nich powinien nasze wydawnictwo poprzeć, bądźto przez współpracę mózgową, bądźto przez **pomoc w rozszerzeniu naszej publikacji**. Im więcej ludzi będzie przemyślało nad tematem przez nas poruszonym, tem większe jest prawdopodobieństwo, że wyłoni się mający pro-

jekt gospodarczy będzie doskonalszy jako **twór zbiorowy i uzgodniony**.

Wydawnictwo nasze jest zatem **łącznikiem** wymiany naszych myśli, a ponieważ łącznik ten składa się także z papieru i pracy drukarskiej, przeto zapraszamy Was bardzo gorąco do **Grona Abonentów i Czytelników**, by łącznik ten był **silny i nierozwalny**.

Z treści najbliższych numerów »Dobrobytu« wywnioskujecie, że myśli przez nas publikowane odbiegają od szablonu i dlatego mogą być bardzo cenne dla każdego czytającego, gdyż myśli tych w innych czasopismach nie znajdują.

Cały **genjusz** Edisona poległ na tem, że kiedy **cała ludzkość** była przekonana, że lampa świecąca musi mieć **otwarty cylinder i dopływ powietrza**, on jej masowej sugestji nie uległ i zrobił coś zupełnie przeciwnego, a mianowicie **zamknął cylinder i dopływ powietrza**, a przez to dał światu wspaniałą lampę elektryczną.

Tyle chcieliśmy powiedzieć o naszym nowem, podjętem przez nas zadaniu.

Ponieważ równocześnie kładziemy silny akcent na bezpośrednią użyteczność naszego wydawnictwa, przeto będziemy podawać również takie wiadomości, które powinny uchronić Was od strat lub powinny ułatwić zwiększenie Waszych dochodów, a to w tym celu, aby wydatek na zapłacenie abonamentu był wydatkiem produktywnym pod każdym względem. Dlatego każda gałąź życia gospodarczego będzie naszą publikacją objęta.

Kończymy to szczerze wypowiedzenie się słowami pełnymi wiary w użyteczność naszej pracy publicystycznej i serdecznymi słowami powitania skierowanymi do tych jednostek naszego społeczeństwa, które w zrozumieniu naszej obecnej wspólnej sytuacji gospodarczej poprą nasze wydawnictwo, które ma wzamian wskazać drogę **ku lepszemu przyszłości**.

## Najlepsza KAWA I HERBATA

tylko w firmie

# M. JAWORNICKI

## KRAKÓW, RYNEK 44. A-B.

# Z Ł O T O

Złota jest za mało — Niemożliwe do spełnienia żądanie. — Przyczyny niewypłacalności. — Egoizm spekulantów. — Brońmy oszczędności.

Wymiana dóbr materialnych oparta jest na pieniądzu, a pieniądz bazuje się na złocie.

Ta ostatnia

## podstawa niedomaga

i to jest przyczyną, dlaczego niedomaga cały system wymiany dóbr materialnych, dlaczego cały handel ustaje, a w ślad za handlem zamiera przemysł, który jest z handlem organicznie związany.

Na czym polega niedomaganie złota jako podstawy pieniądza?

Na tem, że

## złota jest wogóle za mało!

Zrozumiemy to tem łatwiej, jeżeli przypomnimy sobie, że podstawą pieniądza mogłaby być również platyna. a nie może nią być, bo platyna jest jeszcze mniej niż złota.

Dobra materialne, które są przedmiotem wymiany mnożą się dzięki ludzkiej pracy kilkakrotnie szybciej niż złoto, gdyż złoto mnoży się tylko przez wydobywanie z kopalni, których produkcja jest ograniczoną, a geniusz techniczny i pracowite ręce ludzkie pomnażają dobra materialne z coraz większą sprawnością i to na wszystkich prawie obszarach kuli ziemskiej.

Przejdźmy do cyfr.

Wszystkie banki emisyjne ziemi posiadają złota zaledwie za 11 miliardów dolarów. Wszystkie kopalnie na ziemi do starczają zaledwie ca 600 ton złota rocznie, co odpowiada wartości ca. 400 milionów dolarów.

Fizycznie przybwa zatem ca.

3·6%

złota w stosunku do zapasów światowych.

To jest zatem najwyższa stopa procentowa, którą powinno się żądać jako renty złota, gdyż taką stopę procentową dyktuje naturalny przyrost złota na ziemi.

Jeżeli wszyscy rentierzy posiadający złoto żądają wyższego oprocentowania, to oni **żądadzą rzeczy fizycznie niemożliwej!**

Nie dość na tem. Ponieważ równolegle ze wzrostem wymiany towarów, wzrastało zapotrzebowanie złota, a złota tego nie było, więc poczęto drukować pieniądze papierowe, których pokrycie ogranicza się zwykłe do 40% ich nominalnej wartości.

Zatem

## banknotów mamy 2·5 razy więcej niż złota.

I od tych banknotów, których świat wydrukował na sumę 28 miliardów dolarów, żądają finansisci opłaty wysokich procentów w złocie,

## a skądże wziąć to złoto jak go niema.

Przeciętnie żądane oprocentowanie w stosunku choćby tylko 6% rocznie od 28 miliardów, wyraża się kwotą 1.680,000,000 dolarów, a jakżeż ma się to pokryć złotem, kiedy rocznie wydobywa świat zaledwie 400,000,000 dolarów w złocie.

Dlatego

## musiały nastąpić niewypłacalności

wśród najuczciwszych i najpracowitszych społeczeństw, dlatego ujawniły się pozory nierzetelności poszczególnych państw i dlatego w konsenkwencji przyszedł ogólny brak zaufania, jednostki do jednostki, państwa do państwa, Ameryki do Europy i naodwrot.

Może się zdarzyć, że laik zastanowiwszy się chwilę powie tak: No, dobrze, ale przed wojną złota też więcej nie było, a wszystko było w porządku.

## Otóż przed wojną było inaczej

Przedewszystkiem złota przed wojną było stosunkowo więcej, bo w roku 1913 suma obrotu handlu światowego wynosiła 43 miliardy dolarów, podczas gdy w roku 1928 obrót handlu światowego wzrósł do sumy 63 miliardów dolarów, to jest wzrósł o 48% w tym czasie, kiedy fizycznie przybyło z kopalń złota tylko 7·5% ilości (kruszcza) przedwojennej, a z tego przybytku nie wszystko zużyto na cele monetarne. »Głód złota« musiał się zatem powiększyć.

Co zatem należałoby uczynić, aby zło usunąć?

Rozpatrzmy w zarysie wszystkie możliwości.

Najprostszem teoretycznie rozwiązaniem tego trudnego problemu byłoby zwiększenie zapasów złota w bankach emisyjnych całego świata. — Źródłem tej możliwości zwiększenia zapasów mogłoby być:

a) kopalnie złota

b) rekwizycja złota znajdującego się w posiadaniu pozabankowem (monety, pierścionki, zegarki i t. p.)

c) urzeczywistnienie fantastycznego pomysłu inż. Dunikowskiego w Paryżu (fantastycznego ze względu na dotychczasowy stan wiedzy).

Wszystkie te źródła są bardzo problematyczne i trudne do eksploatacji, gdyż: ad a) zwiększenie wydobywania złota z kopalń natrafia na ogromne przeszkody natury mechanicznej i rentowności, tak, że to zwiększenie może być tylko nie-

znaczne (w stosunku do zapotrzebowania).

ad b) rekwizycja złota byłaby naruszeniem prawa własności, a to byłoby zasadniczo antytezą wszelkich racjonalnych poczynań gospodarczych. Inny rodzaj ściągania złota, jak n. p. sposób zastosowany przez Anglików w ostatnich czasach w Indiach też nie przynosi wielkich owoców.

ad c) na urzeczywistwienie marzeń alchemików czekać czasu nie mamy.

Druga możliwość zaspokojenia głodu złota opiera się na teorii wartości. Ekonomisci sądzą, że jeżeli podniesie się wartość złotego kruszcza, natenczas mniejsza jego ilość wystarczy na obsłużenie zapotrzebowania handlu światowego. Teoretycznie mają oni słusność, lecz życie i prawa bytu są silniejsze niż wszelka teoria. Aktualnie odbywa się ewolucja dość gwałtowna, której celem jest podwyższenie wartości złotego kruszcza.

Ewolucja ta pozornie wygląda jako wynik potrzeb życiowych, nakazanych przez prawo bytu.

## To nie jest prawdą!

Dążność do podniesienia wartości złota została narzuconą światu przez grupę ultra potężnych spekulantów o światowych wpływach, a nam zdaje się, że zjawisko załamania się wartości produktów i towarów jest zjawiskiem naturalnem. To samo dotyczy i walut.

Czytujemy w gazetach, że Anglja, Japonja i t. d., a jest tych państw już przeszło dwadziścia, odstąpiły niedawno od parytetu złota. Zauważmy jak się to dosłownie nazywa: »odstąpiły od parytetu złota«, bo to wyrażenie jest nieściśle. Wprawdzie karykaturzyści zagraniczni, artyści z bożej łaski, o ekonomji nie mający pojęcia, rysują alegorycznie to »odstępstwo od parytetu złota« w sposób, który najlepiej uzmysławia jak laik wyobraża sobie te ważne katastrofy finansowe. Mianowicie na wysokich schodach stoją postacie przedstawiające Anglję, Japonję i t. d., którzy kopnęli z pogardą wór złota i ten wór stacza się w dół koziołkując w bezsile. A jakżeż inaczej ta rzecz ma się naprawdę.

To przeciwnie, potężni właściciele zapasów złota

## „kopnęli“

cały prestiż mocarstwowy dumnego Albionu i pracowitą Japonję, zlekceważyli gwarancję i podpisy na banknotach tych mocarstw i dążą konsekwentnie do obniżenia wszystkich wartości świata, by tylko

## w swoich egoistycznych celach

uzyskać upragnioną zwykłą wartość zło tego kruszcza, spoczywającego jako ich własność w podziemnych betonowych skarbcach.

Spółceństwo angielskie w naiwności swojej ucieszyło się poniekąd, że dzięki obniżeniu wartości funta angielskiego, wyroby angielskie będą mogły lepiej konkurować na rynku światowym, gdyż robotnicy angielscy pracując taniej, wytworzą tańsze towary, które w konsekwencji łatwiej-

szy znajdą zbyt. I rzeczywiście, w pierwszym okresie po »odstąpieniu« od parytetu złota, złuda ta wydaje się rzeczywistością.

**Lecz jest to tylko złuda,** gdyż rzekoma zdolność konkurencyjna będzie miała krótkie nogi i niedaleko zajdzie. Musimy sobie bowiem uprzytomnić, że **dewaluacja zuboża cały kraj,** że właściciele oszczędności

**zostają ograbieni** z ich oszczędności w sposób bezlitosny i że w konsekwencji kurczy się zbyt we

wnątrz kraju, a przecież zbyt wewnętrzny jest podstawą całego życia gospodarczego danego państwa.

Spółceństwo, które nie chce, aby zniszczono jego oszczędności, musi bronić swoich oszczędności, czyli musi się bronić przed t. zw. »porzuceniem parytetu złota« wszystkimi siłami.

O sposobach tej obrony napiszemy w jednym z następnych numerów naszej gazety.

C. d. n.

# ZASADY DOBROBYTU

Coraz częściej się słyszy o projektach dążących do ograniczenia dnia roboczego i kalkuluje się na papierze, że w wypadku ograniczenia godzin pracy część bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, a to rzekomo ma złagodzić skutki t. zw. »kryzysu gospodarczego«.

O ile dążność do zatrudnienia bezrobotnych jest zdrową i zgodną z prawami bytu, o tyle skracanie dnia pracy w dzisiejszych warunkach

## jest bezsensowne.

Myśmy powinni wytrwale i celowo dążyć do utrwalenia takich warunków gospodarczych, aby w wyniku uzyskać jaknajwiększy dobrobyt poszczególnych obywateli państwa. Definicja słowa **dobrobyt** nie oznacza nic innego, jak tylko **dobry byt**. Kto chce mówić o dobrobycie, musi wyjść z zasad **praw rządzących bytem** jako takim, bo prawa te są tak stare jak świat. Prawa te obowiązują ludzi od zarania ludzkości, gdyż od czasów Adama i Ewy prawa bytu nie uległy zmianie.

## Byt zasadniczo składa się z pożywienia i dachu nad głową.

Ten dach nad głową jest różny na różnych obszarach świata, ze względu na klimat. My rozpatrując warunki bytu w Polsce mamy na uwadze taki dach nad głową, jaki on nam jest potrzebny, a zatem wnioski nasze są stosownie do tego przystosowane.

Pożywienie obserwowane na płaszczyźnie praw bytu **obowiązuje w całym świecie prawie jednakowo**. Nie będziemy się uciekać do obliczania ścisłego opartego na jednostkach kalorymetrycznych, węglowodanowych i witaminowych, tylko w sposób popularny będziemy rozpatrywać »po chłopsku« zasady prawa bytu i dobrobytu.

Otóż jeżeli byt składa się z pożywienia i dachu nad głową, to dobrobyt warunkowany jest **ilością** i **jakością** dachów nad głową oraz **środków** spożywczych przypadających na głowę mieszkańca danego kraju. Wniosek z tego jasny: jeżeli chcemy podnieść dobrobyt w Polsce

## musimy wytworzyć jaknajwiększą ilość domów i środków pożywienia

i umożliwić sprawiedliwy rozdział tych podstawowych czynników bytu, względnie dobrobytu pomiędzy poszczególnych obywateli.

Wyłania się zatem z powyższego rozumowania: 1) **konieczność wytworzenia dóbr materialnych** oraz 2) **rozdział** tak wytworzonych dóbr materialnych w sposób **sprawiedliwy** i zgodny z zasadami bytu i walki o byt.

O rozdziale dóbr materialnych można będzie mówić dopiero wtenczas, gdy zdecydujemy się w pierwszym rzędzie na wytworzenie potrzebnych nam dóbr materialnych. Wprawdzie pewien odłam socjologów stoi na stanowisku, że należałoby rozdzielić także istniejące już dobra materialne, lecz jest to **demagogiczna bzdura**, sprzeciwiająca się prastarym prawom walki o dobrobyt, a nie przynosząca najmniejszej ulgi, gdyż w efekcie mielibyśmy w kraju takim jak Polska tylko jedną wielką gromadę średnich dziadów.

Pierwszą zasadą, jeżeli chcemy iść ku dobrobytowi, jest zasada jaknajintensywniejszego wytworzenia w Polsce dóbr materialnych, wbrew temu wszystkiemu, co nam dotychczas bałamutnie głoszą. Gdyby sfery, finansistów z jakichkolwiek bądź powodów tej zasadzie się przeciwstawiły, powinno nasze społeczeństwo bez oglądania się na te sfery, podjąć inicjatywę wytworzenia dóbr materialnych zgodnie z obowiązującymi w Polsce ustawami w tych ramach, jakie są obecnie naszemu społeczeństwu dostępne. O rozpiętości tych ram będziemy mówić później w dalszych wywodach.

Wytworzenie dóbr materialnych warunkowane jest **tylko** dwoma czynnikami: to jest **surowcem** i **pracą**.

W Polsce posiadamy dzięki przyrodzie wystarczającą ilość surowca, a dzięki bogostawionemu przyrostowi naturalnemu pod dostatkiem rąk roboczych do pracy,

aby wytworzać i dachy nad głową i produkować środki spożywcze.

## Jest nieprawdą

utarty **przesąd**, że do wytworzenia dóbr materialnych **niezbędnym jest kapitał**. Pamiętajmy, że żyliśmy przez całe tysiące lat i wytwarzaliśmy dobra materialne bez pomocy, a nawet bez znajomości kapitału. **Pieniądz jest tylko miernikiem** wartości dóbr i pracy, tak jak metr jest miarą długości i tak jak gościniec można budować bez metra, tak samo można produkować żywność bez pomocy pieniędzy.

Wprawdzie jest **wygodniej** budować gościniec mając metr do użytku i wprowadzić jest wygodniej budować dom mając do użytku pieniądze, lecz słowo wygodniej nie stanowi treści tej możliwości. Piramidę Chbopsa wybudowano w Egipcie bez pieniędzy, a mimo to od 4,000 lat stoi ona jako świadectwo, a może jako wskaźnik jak możemy wybrnąć z nędzy i przysięść do dobrobytu w tych warunkach, w jakich obecnie żyjemy i środkami jakimi obecnie dysponujemy.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że **koniecznie** należy powrócić do epoki kamiennej, czy brązu, nie chcemy powiedzieć, że należy powrócić do niewolnictwa, lecz chcemy powiedzieć, że usunawszy sugestję wszechmocy pieniądza i kapitału, możemy dojść przy zastosowaniu prawa własności i przy zachowaniu osobistej wolności, **do wspaniałego dobrobytu w Polsce**.

Wracając do tematu stwierdzamy z całą świadomością, że należy natychmiast powrócić w Polsce do wytworzenia jaknajwiększej ilości dóbr materialnych, a ponieważ ilość dóbr materialnych, zależna jest od ilości pracy, przeto każdy rząd dążący do zmniejszenia ilości pracy w Polsce jest bezsensownym godzącym **nasz** rozwój ku lepszemu bytowi.

Były minister skarbu p. Ignacy Matyszewski **bardzo trafnie** pociągnął analogię między **stanem bezrobocia**, a **stanem wojennym**, znajdując między wojną, a bezrobociem tylko tą różnicę, że wojna **co**kolwiek szybciej **niszczy** nagromadzone

zapasy dóbr materialnych niż bezrobocie.

W Imię tej prawdy socjaliści polscy powinni zarzucić wszelkie pomysły o zredukowaniu godzin pracy, gdyż

**redukcja taka jest tylko  
utajonem częściowem bez-  
robociem,**

zubożającym dobrobyt całego społeczeństwa,  
a więc dobrobyt robotników też.

Jeżeli system kapitalistyczny zamyka fabryki, tłómacząc się brakiem zamówień i bzdurami o racjonalizacji wytwórczości w kierunku ograniczenia produkcji żywności, kiedy miliony ludzi w Polsce chodzą niedokarmionych lub w kierunku ograniczenia produkcji materiałów budowlanych, kiedy w jednej izbie gnieźdzą się kilkuosobowe rodziny, a

**izb takich jest setki tysięcy,**

to społeczeństwo nasze musi przejść do systemu takiej wytwórczości, jaki panuje w gospodarce chłopskiej. Chłop polski, który orze, sieje (pracuje) bez oglądania się na ceny zboża, chłop polski, który choduje kury bez względu na to czy będzie zbyt na jaja w Anglii, czyż nie jest on przedstawicielem produkcji na zasadach prastarych praw bytu i dobrobytu i taki sam system produkcji musimy zastosować w innych gałęziach produkcji w Polsce na wypadek gdyby system kapitalistyczny przeciwstawił się kierunkom nakazanym nam przez

**doświadczenie**

wielu dziesiątek tysięcy lat.

Reasumując powyższe myśli, pragnie-

my uświadomić społeczeństwo nasze gubiące się w labiryncie zaganięć ekonomicznych i błędzące beznadziejnie w koło, że

**pierwszą zasadą prastarych  
praw bytu i dobrobytu jest  
zwiększanie dóbr material-  
nych.**

To jest drogowskaz, który nas musi wprowadzić z błędnego koła t.zw. »kryzysu gospodarczego«, jeżeli zechcemy pójść jasną drogą ku dobrobytowi, posiłkując się naszym rodzimym surowcem i naszą armją bezrobotnych, którym jedynie w ten sposób zapewnimy dach nad głową i pożywienie.

C. d. n.

## ZE SŁOŃCA ZABIERZMY ZŁOTO

(Wiersz ekonomiczny)

Gdybym był Prezydentem Rzeczypospolitej  
I gdybym miał Jego mózg genialny,  
Wtenczas bym wydał ucztę świąteczną,  
By ludzki sceptycyzm zrobił się zapalny,  
I spłonął z defetyzmem doszczętnie.

Większość się patrzy w przyszłość dziwnie mętnie  
Zamiast słonecznych jasných szukać szlaków.  
Nas stać na orle wzloty,  
Stać na czyn Polaków,  
Więc precz nam z drogi kłopoty!

Gdybym był tam — na górze,  
Gdzie szale losów się waży  
Z pogodą patrzyłbym w burzę  
I na tych, co burzą nas darzą,  
Tam — u ołtarza — na górze.

Ja widzę słońce i Wy je także widzicie,

Lecz Wy wprzód widzicie chmury

Zapominając, że o naszym bycie

Nie chmury decydują, które są bliżej,

Nie chmur widnokrag ponury,

Lecz to dalekie słońce!

Te chmury przepłyną — one miną chyżej,

Niżli przebiegną miesiące,

Bo wiosna jest przed nami,

Wiosna twórcza, — stęskniona

Z rozwartemi ramionami.

Weźmy ją również w ramiona,

Ze słońca zabierzmy złoto,

A cały kryzys skona

I głód stracimy w błoto.

Ze słońca zabierzmy złoto...

W tych słowach drży tajemnica,  
. . . Ze słońca zabierzmy złoto,  
To myśl, jak błyskawica,  
Wszak słońce jest poto!

Słońce go odda glebie,  
Gdy w nią rzucimy ziarna,  
Bo to słońce na niebie  
I wiosna czarowna, — mocarna  
Są naszym alchemikiem.

Pomóżmy im dobrą wolą,  
Pomóżmy im siewnikiem,  
Pomóżmy im roli solą,  
Którą zowiemy nawozy  
Z Mościc, Chorzowa, Kałusza.

Czy wiecie, że wśród prozy  
Zaklęta jest twórcza dusza  
W workach ze solą ioli?

W tej soli szczęście się skryto  
I dlatego brak nam woli,  
Aby ziaren więcej było,  
Aby wszystko, co nas boli  
Przeszłością się ostoniło  
I zginęło bez pamięci.

Ze słońca zabierzmy złoto,  
Ono tak prosi — tak nęci.  
To jest jego istotą,  
By rozdarować promienie,  
Promienie twórcze — radosne,  
By nasz dobrobyt i mienie  
Rozrodził tysiącennie na wiosnę.

.....  
To jest słońca istotą  
I ono da to złoto!

Niedunikowski.

# POŻYCZKA DLA ROLNICTWA

Odpowiedźcie nam na jedno pytanie:

\*Czy Wy, Rolnicy, bardzo bylibyście zmartwieni, gdybyście mieli obecnie jeszcze potężny zapas niesprzedanego zboża w Waszych spichrzach?

— Sądźmy, że nie!

Otóż cała nasza myśl dąży do tego, aby wykazać, że rolnictwu należy przede wszystkim pomóc w ten sposób, aby ono mogło więcej produkować. — Pomoc pieniężna leży w krainie nieosiągalnych obecnie marzeń, a pozatem warsztaty rolne są tak zadłużone, że dalsze pożyczki pieniężne przy dzisiejszej stopie procentowej zniszczyłyby właścicieli zupełnie, zaś konwertowanie pożyczek skarże rolników na dożywotnie działo.

Pomoc dla rolnictwa powinna przyjść w innej formie.

Pomoc ta powinna przyjść w formie umożliwienia rolnictwu wzmoczenie produktywności ich warsztatów, bez zwiększania istniejących i bieżących ciężarów.

Darowizny wykluczamy. — Darowizny z zaległości w podatkach i t. p. czynić nie wolno, bo to jest nieetyczne, bo to byłyby pramja za niedotrzymanie terminów zapłaty, — bo to byłoby krzywdzące tych, którzy podatki i t. d., rzetelnie i ofiarnie płacili.

Jakżeż zatem wzmóc produktywność warsztatów rolnych bez darowizn i bez zwiększania ciężarów?

W bardzo prosty sposób. — Trzeba dopomóc glebie, aby więcej rodziła. — Trzeba tej glebie użyć bezprocentową pożyczkę w formie nawozów sztucznych. Prosty rozum dyktuje, że nie należy wywozić z Polski surowców, względnie półfabrykatów w rodzaju nawozów sztucznych, lecz należy te nawozy przerobić na gotowy produkt, to jest na zboże! — Większość gleb Polski odczuwa »głód nawozów«, więc o eksporcie, a to jeszcze eksporcie dumpingowym kaititów, azotanów i t. p. myśleć nam nie wolno!

Jeżeli banki państwowe gotówki nie posiadają, to miejsce ich dla spraw kredytowych rolnictwa powinny zająć Państwowe Fabryki Nawozów Sztucznych, z tą różnicą, że te pożyczki nawozowe muszą być długoterminowe i bezprocentowe, względnie wybitnie niskoprocentowe.

Pożyczający nawozy musi równoważyć tych nawozów wpłacić po zbiorach

na konto zaległych podatków, lub rat w bankach państwowych i w ten sposób:

- a) skarb polski otrzyma »zamarznięte« należności,
- b) rolnictwo wydobędzie się z kręgu beznadziei,
- c) Rząd będzie mógł udzielić pomoc rolnictwu w pożyczce in natura bez obawy o inflację.
- d) poprawimy sobie bilans handlowy, gdyż otrzymaną nadwyżkę zbożową, łatwiej jest sprzedać i zawsze łatwiej będzie można sprzedać, bo ludzie obejdą się bez wielu innych rzeczy, lecz bez jedzenia nie! — Gdyby nam nawet przyszło sprzedać to zboże po cenach dumpingowych zagranicą, to sprzedamy je napewno lepiej niż cukier, za który otrzymujemy zagranicą zaledwie 15% ceny krajowej. (Czyż zboże nie można lepiej sprzedać? Czyż licząc w tym samym stosunku (15%) kwota 4 zł. za cetnar metryczny zboża, nie jest absurdalna?)

Nie bójmy się niskich cen zboża, gdyż one tylko wtedy są groźne dla rolnika, jeżeli gnębią go długi, zaciągnięte na lichwiarskie procenty. Podwyższenie produktywności warsztatów rolnych da realną możliwość spłaty tych długów. Wedle naszych obliczeń w przeciągu lat 3-ch rolnictwo może się wyżyć wszystkich »duszających« zobowiązań, jeżeli otrzyma ono pożyczkę w nawozach na zasadzie wyżej projektowanej.

To byłaby jedna strona medalu. Pozostaje druga, a mianowicie należy udowodnić, że Państwo może udzielić pożyczkę nawozową, nie biorąc za nawozy gotówki i nie biorąc procentów.

Zacniemy od procentów. W obecnym stanie, straty skarbu z powodu niewypłacalności rolników są o wiele wyższe niż rachunkowa strata z powodu ewentualnej bezprocentowości pożyczki nawozowej wyniknąć mogąca. Skarb, mając do wyboru między stratami z powodu niewypłacalności rolników, a między stratami rachunkowymi w przyszłości, nie powinien się wahać. Należy sobie uprzytomnić, że straty te dotyczą jednego i tego samego źródła, mimo, że jedna instytucja nazywa się Urząd Podatkowy, czy Bank Rolny, a druga Państwowe Zakłady Przetworów Azotowych.

Tyle o procentach.

A teraz sedno sprawy. — Czy Państwo jest w możności produkować nawozy na długoterminową, bezprocentową pożyczkę w dzisiejszych warunkach?

Tak jest! — Państwo może sobie na to pozwolić i powinno tak uczynić, gdyż: 1) Efektywnie nie ponosi żadnego uszczerbku i to ani w budżecie wewnętrznym (wpłaty ze strony rolników, które w innym razie nastąpić nie mogą), ani w stanie posiadania czyż nie czyni darowizn.

2) Bilans płatniczy Polski może się tylko poprawić, a nigdy pogorszyć z tego powodu, gdyż cały surowiec potrzebny do produkcji nawozów jest w kraju.

3) Banknoty puszczone w obieg czy to na pokrycie kupna krajowego surowca, czy to wypłacone za robociznę wróca drogą okrężną napewno do kas państwowych w całości przy dzisiejszym systemie podatkowym.

4) Bezrobocie się zmniejszy, bezpośrednio i pośrednio, a dlaczego, to każdy nawet laik — ekomonista, łatwo zrozumie.

5) Kultura rolna przez udostępnienie nawozów sztucznych całej Polsce podniesie się prędzej, niż innymi sposobami, gdyż rolnicy przyzwyczajają się do używania nawozów sztucznych i zrozumiać ich dobroczynne działanie także w tych dzielnicach, gdzie one stosowane nie były.

Nie wchodząc w szczegóły, podkreśliamy po zbadaniu całokształtu dzisiejszej sytuacji, że ta naprawę twórcza pożyczka jest projektem realnym, a do wykonania, potrzeba tylko dobrej woli i decydujących czynników i nic więcej.

Na życzenie każdego naszego Abonenta, udzielimy chętnie wyjaśnień w razie jakiegokolwiek wątpliwości natury gospodarczej, czy technicznej, odnośnie do powyższego planu uzdrawiającego. — Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

Naszą myśl oddajemy Związkom Ziemian i Spółdzielniom rolniczym do dalszego opracowania, aby myśl przemieniła w czyn.

Są między Wami ludzie dzielni i energiczni, — zastukajcie jeszcze przed wiosną do bram stolicy, a może już tegoż roku zboża jare posiejecie na bogatej w nawozy ziemi, dla dobra Waszego, a pośrednio dla dobra całej Polski.

Sygnalizowany wielki urodzaj zbóż w Australji i Argentynie nie odpowiada rzeczywistości.

# PROGRAM GOSPODARCZY POLSKI

Zgodnie z treścią artykułu „Od wydawnictwa” przedstawiamy zasadnicze wytyczne, które według naszego zdania, powinny nami kierować w budowie programu gospodarczego naszego kraju, — a które powinniśmy wspólnie opracować w szczegółach.

Obecny obszar Rzeczypospolitej składa się z ziem, które zagrabione przez państwa zaborcze, przez długi czas stanowiły części składowe tych państw i które oddzielone od siebie granicami celnymi i kulturalnymi, rozwijały się odrębnie, bez jakiegokolwiek gospodarczej łączności między sobą.

Nasze ziemie dzisiejszych województw wschodnich i środkowych gospodarzyły z obliczeniem na rynki Rosji. — Pomorze i Poznańskie produkowały ziemiopłody dla Niemców, którzy je potrzebowali i konsumowali, — Górny Śląsk rozbudowywał się jako komórka składowa wielkiego przemysłu niemieckiego, — a jedynie Małopolska pracowała chcąc niechcąc jakby tylko dla siebie, gdyż Austro Węgry posiadały prowincje lepiej rolniczo uposażone (Węgry) i prowincje lepiej uprzemysłowione (Czechy), tak, że w konsekwencji inteligencja małopolska szukała zatrudnienia w urzędach wytwarzających kastę urzędniczą.

Z chwilą odrodzenia Polski i połączenia tych wszystkich ziem w jedną organiczną całość, **wytworzył się chaos zagadnień życia gospodarczego.** Trudno się było w tym labiryncie zorjentować i **jeszcze dzisiaj ta orientacja nie jest łatwą.**

Oczywiście budowa programu gospodarczego bez jasnej orientacji na polu całości zagadnień życia gospodarczego, jest niemożliwą. Dlatego przed rozpoczęciem budowy tego programu musimy ten całości kształt ogarnąć, oświetlić ze wszystkich stron, zrozumieć łączność poszczególnych gałęzi naszego gospodarstwa z pniem dobrobytu i dopiero wtedy będziemy mogli nakreślić trafne i rzeczowe wytyczne.

Dzielnice i lokalne oceny mogłyby nas zaprowadzić na mylną drogę wniosków i dlatego też stanowisko obserwator-

skie musi się zbudować ponad lokalizmami. Śląskowi się zdaje, że przemysł śląski jest najważniejszą kwestją gospodarczą Polski. Takie samo mniemanie ma o sobie n. p. przemysł łódzki, krakowski, częstochowski, białostocki, pomorski, wileński, bielski, i każdy inny przemysł wpatrzony w najbliższą orbitę swoich działań.

Nie jest rzeczą łatwą powiedzieć, który przemysł jest ważniejszy dla Polski i jej dobrobytu, dlatego musimy się starać ułożyć najtrafniejszą tabelę ważności różnych przemysłów i wszystkich naszych Czytelników prosimy o współpracę.

Po ustaleniu tej tabeli będziemy mogli powiedzieć dopiero z wysokości społecznej oceny, **które przemysły w Polsce powinniśmy najwięcej popierać,** — które należy popierać drugorzędnie, — a które **nie należy popierać** — gdyż wszystkich srok za ogon naraz trzymać nie można, a **brak programu w porządkowości tego popierania, powoduje, że wszystkie nasze przemysły kuleją.**

Siła ekonomiczna każdego państwa, a więc i Polski zależy od:

- 1) obszaru
- 2) zaludnienia
- 3) bogactw przyrodzonych i klimatu
- 4) dobrobytu ludności
- 5) kultury
- 6) sprawiedliwości
- 7) praworządności i
- 8) siły władzy państwowej.

W Polsce obszar, zaludnienie, bogactwo przyrodzone gleby, klimat i kultura **decydują,** że jesteśmy krajem rolniczym, — więc najważniejszym czynnikiem naszej siły ekonomicznej jest i pozostanie przez długie czasy

## przemysł rolny

i ten **decyduje o naszym dobrobycie** i o tem, czy będziemy mogli utrzymać naszą liczną i wciąż wzrastającą ludność w kraju, czy będziemy musieli część tej ludności **eksportować na poniewierkę** do obcych państw.

Nasze wydawnictwo proponuje zatem, aby w tabeli ważności przemysłów w Pol-

sce postawić na **pierwszym miejscu przemysł rolny.**

W żadnym innym przemyśle nie mamy tyle do poprawy, do ulepszenia, do zmian i do stworzenia, ile właśnie w przemyśle rolnym.

**Program gospodarczy Polski powinien bez zastrzeżeń oprzeć się na rozbudowie produkcji rolnej drogą:**

- a) wykorzystania wszystkich ziem nieuprawionych (Polesie i t. p.)
- b) podniesienia produktywności gleby.

Na dalsze miejsca w tablicy ważności przemysłów, a więc za przemysłem rolnym **proponujemy** jako zasługujące na poparcie te gałęzie **rodzimego przemysłu,** które opierają się na **przyrodzonych bogactwach Polski.**

Wszystkie inne przemysły oparte na surowcach **zagranicznych,** powinny dopiero wtedy doznać poparcia, **gdy już nasze rodzime przemysły w ich potrzebach zaspokoimy.**

Równoległe z poparciem przemysłu rodzimego **musimy doskonalić** dotyczące dziedziny **handlu wewnętrznego i zagranicznego** i to wedle porządku przez program gospodarczy przemysłowy wskazany.

Handel oparty na obcych surowcach niechaj się sam doskonali jak może, my **nie powinniśmy ponosić żadnych ofiar** na korzyść tego przemysłu i handlu, gdyż to zuboża nasz dobrobyt.

W związku z programem gospodarczym Polski musimy wykorzenić z mentalności społeczeństwa naszego **szkodliwy pęd ku urzędom,** gdyż urząd jako taki nie postada dynamiki twórczej, a tej nam w obecnej chwili więcej potrzeba, niż kiedykolwiek indziej.

Tyle na początek.

**Czeigodnych naszych Czytelników prosimy o wypowiedzenie się.**

Spróbujcie ułożyć tabelę przemysłów w Polsce pod kątem ważności i zasługiwania na poparcie przez społeczeństwo i nadesłajcie nam tę tabelę pamiętając o przysłówiu:

**»Nie wszystko złoto, co się świeci!«**

**Już 3-ch abonentów naszego miesięcznika może założyć Komitet Przyjaciół „Dobrobytu“ w każdej miejscowości, — w mieście i na wsi. — Czynności takich Komitetów będą dążyły do stworzenia wspólnego frontu gospodarczego nie na papierze lecz w życiu.**

**Informacji udzieli redakcja „Dobrobytu“ Kraków ul. Kazimierza Wielkiego 95. — Prosimy załączać znaczek na odpowiedź.**

# JAK USUNĄĆ ZMORENĄ WALUTOWĄ

## Mamy dwa ważne gospodarcze bilansy Polski:

- 1) bilans płatniczy
- 2) bilans handlowy

Pod wyrażeniem »bilans płatniczy Polski« rozumiemy zestawienie i porównanie wszystkich wpływów pieniężnych, z odpływami pieniężnymi Polski, czyli **porównanie naszego importu pieniędzy z naszym eksportem pieniędzy.**

Od dopełnienia naszych łącznych zobowiązań wobec zagranicy należy prestiż Polski jako jednostki gospodarczej i państwowej.

Mówiąc po prostu trzeba tak gospodarzyć, aby bilans płatniczy Polski był w równowadze t. j. abyśmy zawsze mogli podołać zobowiązaniom wobec zagranicy.

Kiedy będziemy mogli podołać tym zobowiązaniom?

Jeżeli co roku do Polski napłynie tyle walut, ile mamy zagranicy wypłacić.

Najważniejsze pozycje naszych wypłat zagranicę są:

- 1) należność za pobrany towar (przywóz)
- 2) raty i odsetki od pożyczek zagranicznych.
- 3) zyski przemysłowców, których właściciele mieszkają zagranicą, mimo, że zakłady przemysłowe posiadają w Polsce.
- 4) wydatki na placówki zagraniczne dyplomatyczne i handlowe.
- 5) pieniądze wywożone osobiście (emigracja, turystyka) lub pieniądze wysyłane zagranicę rodzinom.

Najważniejsze pozycje naszych wpływów z zagranicy są: równoważnik: ad 1) należności za sprzedany towar (wywóz) ad 2) **brak** ad 3) **brak** ad 4) przekazy dla zagranicznych placówek dyplomatycznych i handlowych w Polsce ad 5) przekazy od emigrantów i waluty przywożone przez turystów oraz reemigrantów do Polski.

Widzimy z tego, że **bilans handlowy jest tylko częścią składową** bilansu płatniczego i że bilans płatniczy Polski (decydujący o stabilizacji naszej waluty) ma po stronie wpływów **dwie fatalne luki**, a mianowicie:

a) brak nam równoważnika wobec naszych długów zagranicznych, b) brak nam dopływu zysków z udziałów w przemyśle zagranicznym. (drobne wyjątki są kropką w morzu i szkoda o tem mówić)

Dalej widzimy, że pozycje pod 4) są dwustronnie mniej więcej zrównoważone i one nie stanowią o problemie bilansu płatniczego. — Również i pozycje pod 5) są dwustronnie w równowadze, gdyż obecnie mało kto podróżuje, a emigranci też bardzo zubożeli i nie nadsyłają już dolarów do Polski tak jak przedtem, co bardzo ułatwiało nam ustawienie bilansu płatniczego.

Przedmiotem naszej rozważki będą więc tylko kwestje związane z pozycjami pod 1) — 2) i 3).

Bilans handlowy, który obecnie jest naszą główną nadzieją i ratunkiem dla bilansu płatniczego Polski, stanowi tak ważny i rozległy temat, że omówimy go osobno.

Niniejszem zajmijmy się pozycjami pod 2) i 3).

Na stronie ujemnej naszego bilansu płatniczego znajduje się **główna bolączka** naszych niedomagań finansowych. — **Są to pożyczki zaciągnięte** na warunkach dla nas bardzo niekorzystnych, a długi stąd wynikłe najwięcej nam dokuczają.

Te przykrości i ofiary ponosi z tego powodu państwo, (a z niem całe nasze gospodarstwo narodowe), które ponosi każdy prywatny dłużnik (a w nim cała jego rodzina).

Pożyczało się. — Sprawa załatwiona. — Nie czas na krytykę przeszłości. Pomyślmy raczej o przyszłości i wyteżmy wszystkie siły, **aby długi zagraniczne zapłacić.**

Krytyka i narzekania nic nam nie pomogą, a na hasła niemieckie: »nie będziemy i nie chcemy płacić długów« — może się zdobyć bolszewicki germanin lub germański bolszewik. — Naród Polski do jednych, ani do drugich upodobniony być nie powinien. — My długi płacić powinniśmy!

Ale jak te długi zapłacić?

**Towarem polskiej produkcji z rodzimego surowca!**

Wielu z Szanownych Czytelników po myśli: ... no, no, ale kto ten towar teraz kupi zagranicą?

Odpowiedź na to jasna. **Polski towar kupi zagranicą ten, kto w tem kupnie będzie widział interes dla siebie!!!**

Towar ten musi być dlatego tam tańszy niż inny towar.

Dumping?

Nie!

A więc co?

Kalkulacja oparta na wzorowej uczciwości.

Rozważmy zatem uczciwie. — **Polska** (a więc każdy obywatel Polski solidarnie), **zaciągnęła pożyczki zagraniczne.** — Pożyczki te otrzymaliśmy od obywateli zagranicznych. — Banki były tylko pośrednikami. — Polakom dali pieniądze ci, którzy posiadają obecnie polskie papiery procentowe. — Jeżeli weźmiemy pod uwagę n. p. Stany Zjednoczone, to przekonamy się, że **polskie papiery państwowe mają w szufladach, schowkach i lombardach przeważnie nasi Rodacy w Ameryce**, pomiędzy których giełdjarze te papiery rozsprzedali.

Rodacy nasi płacili za te papiery **prawie pełną nominalną wartość, a myśmy tę wartość otrzymali** (po potrąceniu tamtejszych prowizji bankierskich i giełdżarskich).

Postąpmy zatem **uczciwie** i oddajmy naszym Rodakom, to, co oni nam w zaufaniu dali. **A więc oddajmy im pełny ich kapitał.** — Złota nie mamy, — dolarów również nie mamy, — oddajmy im zatem równowartość powierzonych nam kwot **w towarze polskim**, przyjmując polskie pożyczki państwowe po kursie nominalnym jako zapłatę za polski towar.

My wyzbędziemy się długów, a oni **będą błogostawić naszą solidność.**

Państwowe papiery polskie w Stanach Zjednoczonych notowane są **mniej więcej o połowę niżej**, niż opiewa ich wartość nominalna. — Dajmy więc posiadaczom tych papierów towar polski, przyjmując te papiery po nominalnym kursie jako zapłatę. — **To będzie uczciwie i mądrze.**

Oni kupią napewno towar polski, bo kupią go w swem pojęciu za 50%, a **my nie stracimy nic**, gdyż oddamy tylko to, cośmy wzięli.

Przecież Państwo Polskie, to nie giełdżarz, który czyha tylko na to, aby za 100 oddać 50. — Giełdżarz z tego żyje, lecz Polska taką spekulacją nie utyje.

A zresztą gdybyśmy opływali w dolary, to moglibyśmy się jeszcze zastanawiać jak to zrobić, — ale biorąc rzecz realnie, **możliwość wykupienia przez nas naszych pożyczek** w obecnej sytuacji **nawet za pół ceny gotówką**, leży w krainie niedosięgalnych marzeń.

Pozatem **rzekoma 50%** nasza strata **racliunkowa** spowodowana ewentualnem przyjęciem nisko notowanych papierów polskich za towar po kursie nominalnym, **byłyby faktycznie mniejszą stratą**, niż straty przy obecnych sprzedażach różnych polskich towarów **po cenach dumpingowych** za gotówkę, — **bo te sprzedaże przynoszą mniej aniżeli 50% wartości towaru.** Jeżeli nadto uzmysłowimy sobie, że dlatego dumpingujemy, **aby móc spłacać te same pożyczki**, to przecież zrozumiemy, że rozsądniej będzie te pożyczki **wykupować wprost towarem**, aniżeli używać niesłychanie kosztowną drogą okrężną przez znany dumping.

Pożyczki te dokuczają nam najwięcej, mimo, że tak niewiele się o nich mówi publicznie, — więc pozbycie się ich będzie napewno połączone z korzyścią dla naszego organizmu gospodarczego.

Gdy zdecydujemy się na ten krok i wykonamy powyższy projekt to:

- 1) pozbędziemy się haraczem odsetkowego długów zagranicznych
- 2) zmniejszymy bezrobocie w kraju

- 3) wprowadzimy nasz towar na rynki zagraniczne
- 4) wzmocnimy nasz bilans płatniczy
- 5) podniesiemy kurs polskich papierów procentowych zagranicą.

Aby słowo stało się ciałem, trzeba tylko uchwały sfer miarodajnych tej treści: »Urzędy podatkowe oraz banki państwowe będą przyjmować zaległe raty podatkowe i pożyczkowe w papierach państwowych polskich (pożyczkach zagranicznych) przyjmując je po pewnej wartości nominalnej«.

Oczywiście należałoby się zabezpieczyć przed spekulacją giełdową, która pragnę-

łaby beneficją powyższej uchwały wykoryzystać omijając drogę towarową nabycia papierów pożyczkowych.

Szczegóły wykonania całej tej akcji należy pozostawić inicjatywie prywatnej.

Projekt ten poddajemy pod dyskusję i oczekujemy chętnie poprawek, względnie opracowań w głąb.

Jako następna pozycja (ad 3), po stronie ujemnej naszego bilansu płatniczego występuje odpływ pieniężny naszego organizmu gospodarczego w postaci zysków tych przemysłów, których właściciele mieszkają zagranicą, mimo, że ich zakłady przemysłowe znajdują się w Polsce.

Ponieważ ta pozycja nie posiada także równoważnika należałoby ją zredukować do minimum, czyli należy zredukować do minimum zyski tych przemysłów. — W dzisiejszej dobie jest to sprawa bardzo uproszczona. — Wystarczy abyśmy przestali ofiarnie popierać takie zakłady.

Wniosek ten również nadaje się do dyskusji i wymaga rzeczowego opracowania, aby nie wywołać skutków przeciwnych naszym zamierzeniom zdążającym do dobrobytu. Otwieramy zatem nasze łamy dla wypowiedzenia się w tej sprawie przez wszystkich, którzy czują się mogąco kompetentni.

## Pożyczki polskie na rynkach zagranicznych

Zadłużenie państwa Polskiego wobec zagranicy w formie emisji pożyczek państwowych stanowi prawie trzecią część zadłużenia państwa wobec zagranicy wogóle.

Gdy na 1 stycznia 1931 r. ogólna wartość długów zagranicznych stanowi 3.993 miliony złotych, to zadłużenie z tytułu pożyczek emisyjnych stanowi 1.128 milionów złotych.

Stan zadłużenia z tytułu poszczególnych pożyczek na 1 stycznia 1931 r. po przeliczeniu na złote przedstawia się następująco:

6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. — 174.409.795 zł., 7 proc. pożyczka włoska 1924 r. — 154.218.811 zł., 8 proc. pożyczka dillonowska 1925 r. — 237 milj. 6.000 zł., 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 1927 r. — 562.355.200 zł. Razem złotych: 1.127.988.806.

### CHARAKTERYSTYKA POŻYCZEK

6. proc. pożyczka dolarowa 1920 roku, emitowana w sumie 23.075.000 dolarów z terminem amortyzacji 1940 r. po kursie al pari. Pożyczka umieszczona została na rynku amerykańskim (Stany Zjedn.).

7 proc. pożyczka włoska 1924 roku, emitowana w sumie 400 milionów lirów włoskich, z terminem wykupu 1944 rok po kursie 110 za 100 po 5 latach, 105 za 100 — po 10 latach i al pari po 15 latach. Pożyczka ulokowana została we

Włoszech.

8 proc. pożyczka dillonowska 1925 roku, emitowana w sumie 35 milionów dolarów, z terminem płatności 1950 rok, po kursie 105 za 100. Terenem lokaty pożyczki są Stany Zjednoczone.

7 proc. pożyczka Stabilizacyjna 1927 r., emitowana w sumie 62 milionów dolarów i 2 milionów funtów szterlingów, z terminem amortyzacji 1947 rok po 103 za 100. Pożyczka ulokowana została w Stanach Zjednoczonych w wysokości 47 milionów dolarów, w Anglii w wysokości 2 milionów funtów, we Francji w wysokości 2 milionów dolarów, w Holandji w wysokości 4 milionów dolarów, w Szwecji w wysokości 2 milionów dolarów, w Szwajcarii w wysokości 6 milionów dolarów i w Warszawie w wysokości 1 miliona dolarów.

### NOTOWANIA KURSÓW

Główną giełdą dla polskich papierów procentowych zagranicą jest giełda pieniężna w Nowym Yorku, na której są notowane trzy pożyczki państwowe, jak wyżej i dwie pożyczki samorządowe, a mianowicie 7 proc. pożyczka m. st. Warszawy 1928 roku i 7 proc. pożyczka woj. Śląskiego 1928 r.

Notowania kursów polskich pożyczek w formie przeciętnych kursów miesięcznych podaje tablica I.

TABLICA I.

Kursy polskich pożyczek zagranicznych na giełdzie pieniężnej w Nowym Yorku.

Przeciętnie miesięcznie w odsetkach nominalnej wartości:

POŻYCZKI	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
6% dolarowa 1920	65.8	68.3	71.0	69.6	68.0	68.2	68.5	65.5	54.4	55.4	58.4	51.0
7% stabilizac. 1927	78.2	80.3	81.9	80.0	77.8	73.1	71.7	64.8	51.6	51.8	55.5	49.0
8% dillinow. 1925	83.2	86.7	88.6	84.0	81.2	77.9	77.3	72.3	59.2	57.8	60.7	50.8
7% m. st. War. 1928	61.1	62.9	67.2	63.9	59.2	56.6	54.9	46.9	43.3	38.6	42.8	34.8
7% woj. Śląsk. 1928	62.5	62.7	66.9	63.9	58.3	55.4	53.8	44.6	42.7	37.6	43.0	35.9

Przechodzę do rozpatrzenia, jak się kształtowały kursy poszczególnych pożyczek polskich w roku 1931, opierając się na publikacjach Głównego Urzędu Statystycznego.

6 proc. pożyczka dolarowa 1920 roku przez pierwsze trzy miesiące podnosi się z poziomu 65,6 proc. nom. wart. w pierwszym tygodniu stycznia do poziomu 71,6 proc. nom. wart. w ostatnim tygodniu marca. Przez kwiecień pożyczka utrzymuje się na poziomie zbliżonym do 70 proc. nom. wart. by następnie ulec niższe trwającej do początku czerwca i znaleźć się na poziomie 66,5 proc. nom. wart. Przez czerwiec pożyczka zwiększa i w końcu czerwca osiąga kurs 70,6 proc. nom. wart. Po nieznacznej niższe, w której pożyczkę notowano po 69,0 proc. nom. wart. w końcu lipca, w początku sierpnia kurs pożyczki zaczyna spadać i od połowy września spadek ten nabiera cech gwałtowności, stawiając pożyczkę w końcu września na najniższym dotąd punkcie notowania pożyczki — 39,1 proc. nom. wart. Od tego momentu konjunktura radykalnie się zmienia i przez cały październik i listopad pożyczka podnosi się na kursie i w końcu listopada osiąga 59,3 proc. nom. wart. W grudniu znów kurs pożyczki spada i przy nieznacznej poprawie kursu w przedostatnim tygodniu, na koniec grudnia a zarazem i roku 1931 pożyczka notowana była po 48,4 proc. nom. wart.

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 1927 roku, podobnie jak i poprzednia, przez pierwszy kwartał podnosi swój kurs z 77,5 proc. nom. wart. na 82,0 proc. nom. wart. Przez kwiecień pożyczka traci na kursie i notowanie w początku maja wykazuje 76,8 proc. nom. wart. W połowie maja kurs jest wyższy — 79,3 proc. nom. wart., by do połowy czerwca znów się obniżyć do poziomu 72,5 proc. nom. wart. Od połowy czerwca do 1 tyg. lipca notowana jest wyższa kursu do poziomu 75,9 proc.

nom. wart. Od lipca następuje silne załamanie się kursu tej pożyczki, trwające do końca września, gdy kurs był notowany najniżej, jak dotychczas, po 37.8 proc. nom. wart. W końcu lipca pożyczka ta zaczyna być notowana poniżej 6 proc. poź. dolarowej i do dziś dnia stan ten utrzymuje się. W ostatnim tygodniu września kryzys mija i przez październik i listopad kurs pożyczki zwiększa się i w trzecim tygodniu listopada osiąga poziom 57.4 proc. nom. wart. Grudzień przynosi znowu niższe kursy i po nieznanym podniesieniu się kursu w przedostatnim tygodniu grudnia, na koniec roku 1931 pożyczka była notowana po 47.5 proc. nom. wart.

**8 proc. pożyczka dillonowska 1925 roku** najwyżej oprocentowana z pożyczek polskich ulega najsilniejszym wachaniom. Podobnie jak dwie pierwsze przez pierwszy kwartał zwiększa się z poziomu 83.0 proc. nom. wart. do 88.9 proc. nom. wart. Od końca marca do początku maja notowana jest niższa kursu do poziomu 78.1 proc. nom. wart. Po zwycięże w połowie maja i osiągnięciu notowania po 83.3 proc. nom. wart. pożyczka spada do 76.5 proc. nom. wart. w pierwszym tygodniu czerwca, by znowu podnieść się do poziomu 82.9 proc. nom. wart. w połowie lipca. Przez następujące dwa miesiące, t. j. do połowy września kurs obniża się do 69.6 proc. nom. wart., a do końca września niezwykle silnie spada do poziomu 42.5 proc. nom. wart. Również gwałtownie kurs się podnosi przez październik, osiągając poziom na koniec października — 61.0 proc. nom. wart., listopad przynosi lekką poprawę dla tej pożyczki i w końcu listopada widzimy ją na poziomie 61.2 proc. nom. wart. Grudniowy spadek walorów w Nowym Jorku zepchnął pożyczkę w ostatnim tygodniu roku na 49 proc. nom. wart. (w przedostatnim tygodniu grudnia kurs lekko się poprawił i wynosił 51.5 proc. nom. wart.).

**Pożyczki samorządowe, warszawska i śląska** omawiać będą łącznie, bowiem kursy tych pożyczek stoją bardzo blisko siebie i kształtują się bardzo podobnie, ogólnie biorąc, pożyczka śląska jest notowana niżej od warszawskiej.

Do połowy marca obie pożyczki zwiększają, warszawska z 61.5 do 68.5 proc. nom. wart., śląska — z 64.5 do 67.8 proc. nom. wart. Przez następny okres pożyczki zniżają aż do końca maja, gdy warszawską znajdujemy na poziomie 53.9 proc. nom. wart., a śląską — na 54.0 proc. nom. wart. Do połowy lipca pożyczki zwiększają, warszawska do poziomu 60.9 proc. nom. wart., śląska — do 58.8 proc. nom. wart.

Spadek w trzecim kwartale, — charakterystyczny dla pożyczek państwowych, — pożyczki samorządowe odczuwają w mniejszym stopniu, odbywając go w dwu etapach. Pierwszy etap kończy się w początku sierpnia, gdy warszawska spada do 45.9 proc. nom. wart., a śląska do 42.9 proc.

nom. wart. Przed drugim etapem spadku obie pożyczki podnoszą się do połowy września od 3 do 6 proc. nom. wart., by w końcu września osiągnąć poziom dla warszawskiej 31.5 proc. nom. wart., a dla śląskiej — 29.3 proc. nom. wart. Październik i listopad podnoszą kursy pożyczek, stawiając je w końcu listopada — warszawską na 42.9, a śląską 44.4 proc. nom. wart.

W grudniu następuje spadek kursów obu pożyczek i w ostatnim tygodniu roku 1931 pożyczka warszawska kształtowała się po kursie 31.8, a śląska — 33.4 proc. nom. wart.

### PORÓWNIANIA MIĘDZYNARODOWE

Kształtowanie się kursów pożyczek na pewnej giełdzie pieniężnej ulega z jednej strony ogólnym tendencjom na giełdzie,

z drugiej strony na kurs wpływają konjunktury dla danej pożyczki, niezależnie od sytuacji na giełdzie. To też badając sytuację polskich pożyczek na giełdzie w Nowym Jorku, należy porównać kształtowanie się kursów polskich pożyczek z pożyczkami państw innych, ażeby ustalić, czy spadek lub wzrost na kursie polskich pożyczek ma podłoże ogólnej sytuacji na giełdzie, czy też ma za podstawę specyficznie polskie warunki.

W tym celu sporządzona została tablica II, która przedstawia ogólnie tendencję kilku pożyczek w roku 1931.

Dla skrócenia omówień i dla mocniejszego podkreślenia znacznej zależności kursów pożyczek polskich od zagranicy, podaję tabelkę III, przedstawiającą kursy pożyczek większej liczby państw w momentach najbardziej charakterystycznych.

TABLICA II.

Kursy pożyczek niektórych państw na giełdzie w Nowym Jorku.

Przeciętne miesięczne w odsetkach nom. wart.:

POŻYCZKI PAŃSTW	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
Anglja 5½%	105	106	106	106	107	108	108	107	102	96	99
Belgja 6%	103	103	104	104	105	104	103	101	100	89	91
Czechosłowacja 8%	110	110	110	110	110	109	108	108	107	102	102
Finlandja 6%	86	88	93	94	91	83	83	77	68	48	60
Francja 7%	121	121	119	118	118	118	118	118	117	113	114
Jugosławia 8%	91	92	82	82	87	88	85	73	59	48	54
Niemcy 5½%	74	76	92	91	75	70	65	60	48	35	33
7%	101	102	105	105	103	98	91	86	73	60	61
Węgry 7½%	100	101	101	101	101	98	91	78	58	41	45
Włochy 7%	87	92	95	95	96	91	92	89	87	72	73
Stany Zjednoczone 3¾%	106	105	105	105	107	107	106	106	105	100	100
Polska 7%	77	80	82	80	78	73	72	65	52	52	56

TABLICA III.

Kursy pożyczek niektórych państw w momentach zwrotnych.

Przeciętne tygodniowe w odsetkach wart. nom.:

KRAJE	Oprocentowane	Rok spłaty	5-10 I	16-21 III	27. IV -2. V	29. VI -4 VII	3-8 VIII	31 VIII -5. IX	21-26 IX	2-7 XI	23-28 XI
Anglja	5½%	1937	105	106	107	108	107	105	98	98	98
Austrja	7	1957	92	97	96	88	15	76	54	58	49
Belgja	6	1955	103	104	104	104	101	102	95	90	87
Bułgaria	7	1967	99	76	69	64	53	55	20	36	36
Czechosłowacja	8	1951	110	111	110	107	107	108	104	100	165
Danja	4½%	1962	94	96	97	99	95	96	72	74	58
Finlandja	6	1945	86	95	93	84	75	74	55	60	114
Francja	7	1949	120	118	128	118	118	118	114	113	48
Jugosławia	8	1962	91	93	91	90	73	71	35	56	35
Niemcy	5½%	1965	74	83	79	73	58	57	39	42	55
7	1949	102	105	105	99	83	86	60	66	66	59
6	1940	66	72	67	69	67	62	39	58	52	
Polska	7	1947	78	82	77	76	66	60	38	56	61
8	1950	83	89	78	82	72	72	43	60	61	
Rumunja	7	1959	70	80	77	77	72	67	48	59	61
Stany Zjedn.	3¾%	1956	106	106	106	106	106	106	104	100	100
Węgry	7½%	1944	100	101	100	98	72	79	39	49	41
Włochy	7	1952	82	95	94	93	89	91	80	90	72

Jak z tablicy widzimy, zwycięże pożyczek polskich, trwającej do marca, odpowiada wzrost kursów pożyczek państw innych.

Również w pierwszym etapie spadku jesiennego, t. j. od połowy lipca do po-

czątku sierpnia, biorą udział pożyczki wszystkich państw, i gdy polskie pożyczki tracą od 2 do 10 procent nom. wart., austriacka traci 23, duńska 4, finlandzka 9, jugosłowiańska 17, niemieckie 15 i 16, węgierska 26 i t. d. W drugim etapie

spadku, powiedzmy od początku do końca września, polskie pożyczki tracą 23, 22 i 29 procent nominatu, w tym samym czasie pożyczka austriacka traci - 23, bułgarska - 35, duńska - 24, finlandzka - 19, jugosłowiańska - 36, niemieckie - 18 i 26, węgierska - 40, włoska 11 i t. d.

I wreszcie w ostatniej zwyżce, to jest w październiku i listopadzie polskie pożyczki poprawiły znacznie lepiej swój kurs, niż pożyczki państw innych, chociażby Niemiec. I jeżeli porównamy pierwszy tydzień września z końcem listopada, to przekonamy się, że w ogólnym efekcie wahań, pożyczki polskie wyszły bardziej zwycięsko, od pożyczek państw innych.

Z zestawienia w tablicy III widzimy, że istnieją jakby dwie grupy państw —

do jednej należą państwa, których pożyczki podlegają **mniej** skali wahań, jest to Francja, Belgja, Czechosłowacja, Włochy do drugiej grupy należą państwa, których pożyczki są bardziej skłonne do zmian kursowych.

Z powyższych notowań wypływa wniosek, że **pożyczki polskie podlegają tendencjom ogólnym rynku nowojorskiego i sytuacja pożyczek naszych nie przedstawia się gorzej od pożyczek państw innych.**

#### RENTOWNOŚĆ POŻYCZEK

W związku ze stosunkowo niskim kursem polskich pożyczek, wzrasta ich rentowność w pojęciu oprocentowania faktycznego.

Tablica IV właśnie tę rentowność przedstawia w poszczególnych miesiącach 1931 r.

TABLICA IV.

Oprocentowanie faktyczne polskich pożyczek w odniesieniu do giełdy w Nowym Yorku.

POŻYCZKI	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
8% dillonowska	9,62	9,23	9,03	9,52	9,85	10,27	10,35	11,06	13,51	13,81	13,18	15,75
7% stabilizacyjna	8,96	9,96	8,55	8,75	9,00	9,57	9,76	10,80	13,56	13,46	12,61	14,29
6% dolarowa	9,12	8,79	9,12	8,63	8,83	8,80	8,76	9,17	11,03	10,85	10,27	11,77
7% m. st. Warsz.	11,46	11,14	10,41	10,95	11,82	12,37	12,76	14,94	16,18	18,13	16,37	20,12
7% woj. śląskiego	11,20	11,16	10,47	10,95	12,01	12,64	13,00	15,69	16,39	18,64	16,29	19,52

Dla orientacji podaję jeszcze tablicę dla rentowności pożyczek kilku państw, również w odstępach miesięcy.

TABLICA V.

Oprocentowanie faktyczne pożyczek niektórych państw na giełdzie w Nowym Yorku.

Pożyczki państw	Oproc. nomina.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
Anglja	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	5,2	5,2	5,2	5,2	5,1	5,1	5,1	5,2	5,4	5,7	5,6
Belgja	6	5,8	5,8	5,8	5,8	5,7	5,8	5,8	5,9	6,0	6,8	6,6
Czechosłowacja	8	7,3	7,2	7,3	7,3	7,3	7,4	7,4	7,4	7,5	7,9	7,8
Finlandja	6	1,0	6,8	6,5	6,4	6,6	7,2	7,2	7,8	8,9	12,0	10,1
Francja	7	5,8	5,8	5,9	5,9	5,9	5,9	5,9	5,9	6,0	6,2	6,2
Jugosławia	8	8,8	8,7	8,7	8,7	9,0	9,1	9,4	11,0	13,5	16,5	14,8
Niemcy	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	7,4	7,2	6,7	6,8	7,3	7,9	8,5	9,2	11,6	15,5	14,3
Niemcy	7	6,9	6,8	6,7	6,7	6,8	7,1	7,7	8,1	9,6	11,6	11,5
Węgry	7 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	7,5	7,4	7,4	7,4	7,5	7,7	8,2	8,7	10,3	18,2	16,6
Włochy	7	8,0	7,6	7,4	7,4	7,3	7,7	7,6	7,8	8,0	9,8	9,6
St. Zjednoczone	3 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	3,5	3,6	3,6	3,6	3,5	3,5	3,5	3,5	3,6	3,7	3,7
Polska	7	9,0	10,0	8,6	8,8	9,0	9,6	9,8	10,8	13,6	13,5	12,6

#### OBROTY POŻYCZKAMI

Nie mniej ważną jest kwestja obrotów polskimi pożyczkami w Nowym Yorku. Obroty te związane są w znacznej mierze

z kursami pożyczek i zwyżką lub zniżką mocniej dotykająca pożyczki wpływa dodatnio na intensywność obrotów.

Tablica VI podaje stan obrotów poszczególnych pożyczek polskich w roku 1931.

TABLICA VI.

Obroty polskimi pożyczkami na giełdzie w Nowym Yorku - W tysiącach dolarów nom. wart.:

POŻYCZKI	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
6% dolarowa	62	65	117	113	69	115	168	130	185	216	80	167
7% stabilizacyjna	915	799	690	1111	881	900	759	828	1256	1144	565	1110
8% dillonowska	257	213	201	306	348	386	475	316	662	622	245	606
7% warszawska	155	143	285	125	233	344	300	274	374	336	153	320
7% śląska	97	145	362	114	140	177	300	180	389	333	157	188

wedle Gazety Handlowej

#### KALENDARZYK SPŁAT I OPROCENTOWANIA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH W ROKU 1932

Dla zoabrazowania całości sytuacji pożyczek państwowych, zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych, uważamy za stosowne uzupełnić ten numer „Dobrobytu” kalendarzykiem spłat, oprocentowania i premjowania pożyczek.

Kalendarzyk ten ujęty chronologicznie niewątpliwie ułatwi orientację w terminach zarówno lokującym kapitał w pożyczkach, jak instytucjom finansowym, mającym z pożyczkami do czynienia.

#### KALENDARZYK WEDŁUG DAT:

1 marca	4 proc. premjowa pożyczka dolarowa: premje	75.000 dol.
1 kwietnia:	4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna: umorzenie	2.500.000 zł.
	oprocentowanie	5.477.000 zł.
	premje	53.500 zł.
	6 proc. pożyczka dolarowa: oprocentowanie	587.235 dol.
15 kwietnia:	7 proc. pożyczka stabilizacyjna: umorzenie	1.436.850 dol.
		46.350 funt.
	oprocentowanie	1.822.800 dol.
		58.800 funt.
1 maja:	4 proc. premjowa pożyczka dolarowa: premje	37.500 dol.
	3 proc. premjowa pożyczka budowlana: premje	500.000 zł.
	7 proc. pożyczka włoska: oprocentowanie	17.045.510 lirów
1 lipca:	5 proc. pożyczka konwersyjna państwowa: umorzenie	5.240.000 zł.
	oprocentowanie	4.718.200 zł.
	5 proc. pożyczka konwersyjna kolejowa: umorzenie	257.000 zł.
	oprocentowanie	1.193.675 zł.
	4 proc. premjowa pożyczka dolarowa: premje	37.500 dol.
	8 proc. pożyczka dillonowska: umorzenie	734.900 dol.
	oprocentowanie	1.007.990 dol.
1 sierpnia:	10 proc. pożyczka kolejowa: umorzenie	3.300.000 zł.
	oprocentowanie	711.500 zł.
	3 proc. premjowa pożyczka budowlana: oprocentowanie	750.000 zł.
	premje	500.000 zł.
	4 proc. premjowa pożyczka dolarowa: oprocentowanie	150.000 dol.
1 września:	4 proc. premjowa pożyczka dolarowa: premje	75.000 dol.
1 października:	4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna: umorzenie	2.500.000 zł.
	oprocentowanie	5.097.800 zł.
	premje	513.000 zł.
	6 proc. pożyczka dolarowa: oprocentowanie	587.235 dol.
15 października:	7 proc. pożyczka stabilizacyjna: umorzenie	1.436.850 dol.
		46.350 funt.
	oprocentowanie	1.773.975 dol.
		57.225 funt.
1 listopada:	4 proc. premjowa pożyczka dolarowa: premje	37.500 dol.
	3 proc. premjowa pożyczka budowlana: premje	500.000 zł.
	7 proc. pożyczka włoska: umorzenie	15.676.000 lirów
	oprocentowanie	17.045.510 lirów

EDMUND KALEŃSKI (b. vice-konsul Rz. P. w Chicago)

# Uruchomienie eksportu Polskiego do Stanów Zjednocz.

Handel nasz krępowany na suwych granicach, szuka sobie ujścia na granicy morskiej która staje się zbawczym momentem dla swobodem jego oddechu.

(Państwowy Instytut Eksportowy).

Rynek wewnętrzny Stanów Zjednoczonych — Przemysł Stanów Zjednoczonych, jako czynnik amerykańskiej emigracji. — Rynek zewnętrzny Stanów Zjednoczonych. — Drobnym przemysłem eksportowym niemieckim. — Zadania niemieckich organizacji eksportowych. — Historia zdobycia i organizacji rynków zagranicznych przez Niemcy.

Dla dokładniejszego poznania organizacji, niezbędnej dla skutecznego uruchomienia eksportu polskiego do krajów zamorskich, rozpatrzmy, jak była ona przeprowadzana w dwóch z najbardziej uprzemysłowionych i handlowo wyrobionych krajów świata, a mianowicie: w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Rzeszy Niemieckiej.

Handel i przemysł Stanów Zjednoczonych rozwijał się stopniowo w przeciągu ostatnich 150 lat. Dzięki specjalnym warunkom i wskutek napływu licznych rzesz emigrantów z Europy (obliczają, że 35,000,000 emigrantów przybyło w ostatnich 40 latach). Stany Zjednoczone posiadały olbrzymi wewnętrzny rynek krajowy, który absorbował całą produkcję i stworzył eksport wewnętrzny w ten sposób, że stany nadmorskie, gęściej zaludnione i bardziej uprzemysłowione, sprzedawały swe towary do mniej uprzemysłowionych stanów środkowych, południowych i zachodnich.

Większe miasta portowe, jak New-York, Boston, Filadelfja, Baltimore, a potem i Nowy Orlean, szukały rynków zbytu w mniejszych miastach i osiedlach w głębi kraju, które były zaludniane przez nowo przybyłych emigrantów; towary dostarczano najpierw przeważnie drogą wodną, użytkując w tym celu rzeki spławne i przeprowadzając kanały, a dopiero później rozbudowując sieć kolejową.

Pierwsze linie kolejowe służyły do połączenia dróg wodnych pomiędzy miastami i miały na celu zwiększenie terenu handlowego tego miasta, w którym przemysł i handel czynił znaczne postępy. W następstwie rozbudowana została olbrzymia sieć kolejowa Stanów Zjednoczonych, mająca obecnie długości

około 250,000 mil angielskich (× 400,000 kilometrów) i łącząca ośrodki produkcji przemysłowej z całym obszarem rynku wewnętrznego.

Przy zwiększeniu ludności wskutek cięgiego napływu nowych emigrantów, rynek wewnętrzny stawał się coraz pojemniejszy. Aby zaspokoić potrzeby swych licznych klientów zamieszkałych na odległych terenach, fabrykanci zaczęli produkować masowo pewne gatunki towarów, co stało się przyczyną tak rozpowszechnionego w Stanach Zjednoczonych ujednostajnienia, czyli „standaryzacji“ towarów, które przy wyrobie masowym potaniały i stały się dostępne dla szerszego ogółu odbiorców.

Fabrykant amerykański nie potrzebował troszczyć się o gusty i upodobania klientów, bo miał wszelką pewność, że innego towaru nie dostaną i będą zmuszeni zakupić przedmiot dostarczony przez niego. Produkował więc według wzorów, które sam ustalał w swej fabryce, a wyroby swe wprost narzucał odbiorcom.

W tych warunkach przemysł amerykański stał się jednym z głównych czynników tej amerykańskiej powierzchownej, która urabia na modłę amerykańską wszystkie grupy narodowościowe przybyłe z Europy, a w tej liczbie i nasze polskie wychodźstwo tam osiedlone.

Emigranci z krajów europejskich przybywali przeważnie jako robotnicy i drobni rolnicy, przyzwyczajeni do skromnych wymagań życiowych w swych krajach macierzystych. Masowa produkcja amerykańska podniosła ich skalę życiową, budując tanie domki mieszkalne, zaopatrzone we wszelkie wygody i urządzenia sanitarne; dostarczając ubrań gotowych i obuwia; gramofonów i automatów muzycznych; konserw i innych produktów spożywczych, gotowych do natychmiastowego użycia; środków uniwersalnych i lekarstw patentowanych, skutecznych na wszelkie dolegliwości; przyzwyczajając do spożywania fabrycznie wyrabianych cukierków, słodyczy, gumy do żucia, lekkich napojów w najrozmaitszych odmianach, lodów w nadmiernej ilości i t. p.

Zakłady przemysłowe i ich agenci podawali przepisy i pouczali emigrantów jak należy domy meblować, jakich przedmiotów używać, jakie

potrawy przyrządzać, innymi słowy, dla celów handlowych, sztucznie wszczępiali emigrantom te podstawy życia domowego, które w Europie ustaliły się w drodze tradycji, zwyczaju, poglądów indywidualnych lub doświadczenia życiowego.

Produkcja masowa i standaryzacja towarów wpłynęły na ukształtowanie się mentalności i psychiki obywateli amerykańskich oraz ujednostajniły system życia, który prof. A. Siegfried w dziele swem p. t. „Les Etats Unis d'aujourd'hui“ określił temi słowy: „100 milionów obywateli indywidualnych w Stanach Zjednoczonych jest zadziwiająco do siebie podobnych. Porozumiewają się tym samym językiem, mającym specjalny amerykański akcent, żyją dokładnie w ten sam sposób i bardzo mało różniczkują się pod wpływem klimatu, którego wahania są ogromne. Wygląd miast amerykańskich, urządzeń domowych, ubiorów, pokarmów, zwyczajów, a nawet sposobów myślenia, jest jednostajnie-nużący. Ten stereotypowy zespół wytworzył wielki przemysł amerykański i masowa produkcja, a oprócz tego t. zw. „naukowa reklama“ (scientific advertising), która stara się kształcić i urabiać gust publiczności, t. j. kierować upodobania klientów ku konsumpcji artykułów produkowanych masowo“.

Bezpośrednio przed wojną światową fabrykant amerykański mało dbał o eksportowy rynek zagraniczny i chociaż wiele wyrobów amerykańskich masowo produkowanych znajdowało chętny popyt w Europie, nie zawsze można je było nabyć, bowiem wytwórca amerykański miał zapewniony zbyt swych towarów na rynku krajowym, gdzie transakcje handlowe były łatwiejsze do przeprowadzenia, odbiorcom zaś zagranicznym wręcz oświadczał: otrzymałem tyle zamówień w kraju, że towaru na eksport dostarczyć nie mogę. Tem oczywiście zrażał klientów i często tracił zagraniczny rynek zbytu.

O produkowaniu na eksport myśleli tylko więksi fabrykanci, którzy mogli wywozić nadmiar produkcji masowej, jak maszyny do pisania, maszyny i narzędzia rolnicze, wyroby ze stali i z żelaza, z biegiem czasu obuwie, różne przedmioty do urządzeń domowych, samochody i t. p.

Mniejsi fabrykanci nie potrzebo-

wali szukać lub troszczyć się o eksport, gdyż zawsze mogli sprzedać swe wyroby na rynku krajowym.

Zczasem warunki zmieniły się o tyle, że rynek amerykański stawał się coraz bardziej przesycony i produkcja krajowa nie mogła już zbywać wszystkich swych wyrobów na rynku wewnętrznym. Ilość fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych zwiększyła się niepomiarowo na skutek wydarzeń wojny światowej, gdy państwa europejskie importowały z Ameryki olbrzymie ilości materiałów wojennych. Równocześnie Stany Zjednoczone poczęły dostarczać towary na inne rynki, a mianowicie: południowo-amerykańskie, afrykańskie, azjatyckie, a nawet i europejskie, które musiały sprowadzać towary z Ameryki, ponieważ produkcja europejska stanęła z powodu wojny.

Nowe fabryki i przedsiębiorstwa zatrudniały liczne rzesze robotników dobrze płatnych, a gdy przemysł europejski powrócił do produkcji przedwojennej i zaczął znowu dostarczać swe wyroby na rynki obsługiwane czasowo przez Amerykę, fabryki tamtejsze musiały zmniejszyć produkcję, a liczba bezrobotnych wzrastała. W roku 1928, przed wyborami Prezydenta Herberta Hoovera, liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych doszła do 4,000,000, a obecnie jest znacznie większa, i jak twierdzą, dochodzi do 8.000.000.

Stąd powstają usiłowania zmierzające do wzmocnienia eksportu amerykańskiego, do pozyskania stałych rynków zbytu. Centralne organizacje gospodarcze w Waszyngtonie zwracają uwagę fabrykantów i przemysłowców na potrzebę zwiększenia eksportu oraz dają szczegółowe wskazówki jak należy ten eksport zorganizować, aby podaż towarów amerykańskich mogła konkurować z podażą towarów europejskich, których dostarczają wytrawne i niezależne organizacje eksportowe, czy też zespoły fabrykantów europejskich.

Dlaczego Niemcy zdobyli takie powodzenie w handlu zagranicznym? — zapytują instytucje gospodarcze w Waszyngtonie, przyczem z łagodną ironią zapożyczoną od Anglików, dodają: chociaż Niemcy wcale nie odznaczają się szczególną bystrością umysłu. Rzeczoznawcy wyjaśniają, że Niemcy zdołali rozwinąć swój handel eksportowy dzięki umiejętności przystosowania się do warunków i wymagań poszczególnych krajów i dzięki temu, że potrafią uchwycić myśl przewod-

nią w wielu dziedzinach życia nowoczesnego. Wtedy układają plan działania, stoją wytrwale przy powziętym zamiarze i rozwijają go w możliwie największym stopniu.

Metody niemieckie zdobywania rynków zbytu badane są obecnie szczegółowo przez amerykańskie instytucje gospodarcze, które wychodzą z założenia, że jeśli Niemcy potrafiли wprowadzić swe towary do wszystkich niemal państw świata, poczynając od krajów gospodarczo młodych, mających potrzeby ograniczone i posiadających małą siłę kupna, a kończąc na krajach wysoce uprzemysłowionych, z produkcją samowystarczalną i z klientelą zamożną, to metody niemieckie muszą być przestudjowane źródłowo, przystosowane do warunków produkcji miejscowej i w wielu wypadkach polecane do naśladowania.

W istocie przemysł i handel eksportowy niemiecki kształtował się i rozwijał w specjalnych warunkach. Gdy Stany Zjednoczone, mając do dyspozycji olbrzymi rynek wewnętrzny, rozpoczęły produkcję masową i zaczęły wyrabiać towary standaryzowane dla zaspokojenia potrzeb mało wybrednej klienteli, przemysł i handel niemiecki posiadał bardzo ograniczony wewnętrzny rynek zbytu, a wskutek tego musiał produkować na eksport i szukać rynków zagranicznych, gdzieby mógł swe wyroby spieniężyć. Aby sprostać konkurencji towarów już wprowadzonych na rynki zamorskie przez eksporterów angielskich i holenderskich, kupiec i przemysłowiec niemiecki musiał studjować te rynki, t. j. notować gusty i upodobania miejscowe, zastosować swą produkcję do wymagań swych nowych klientów i wyrabiać duże ilości najrozmaitszych towarów.

„Bureau of Foreign and Domestic Commerce“ w Waszyngtonie podaje w sprawozdaniach swych następujące ciekawe spostrzeżenia, mające związek z zapoczątkowaniem i rozwojem eksportu niemieckiego.

Bardzo liczne zakłady fabryczne w Niemczech produkują wyroby albo wyłącznie dla eksportu, albo też mając najprzód na celu eksport, a potem dopiero sprzedaż na wewnętrznym rynku krajowym. Turyści amerykańscy, zwiedzający malownicze miasteczka Turyngji, Bawarii i innych krajów niemieckich, ze zdziwieniem nieraz widzieli, że istnieją tam liczne małe fabryczki, wyrabiające różne artykuły, przeznaczone do zbytu na rynkach transatlantyckich. Fabryczki te wyrabiały przeważnie drobną konfekcję upo-

minki, zabawki, przedmioty ozdobne, przybory do pisania, wyroby ze skóry i t. p. wyłącznie na eksport. W jednej z takich fabryczek turysta amerykański widział znaczną ilość robotników, zatrudnionych przy wyrobie drobnych przedmiotów metalowych, które przeznaczone były na sprzedaż w Ameryce. Wyrabiano tam popielniczki, nożyki do rozcinania papierów, kółka do wkładania serwetek, odznaki dla klubów i organizacji, figurki, statuetki i t. p., na których wryty był sztandar Stanów Zjednoczonych, portrety Prezydentów, widoki Kapitolu amerykańskiego, gmachy rządowe w Waszyngtonie, jub też krajobrazy Stanów Zjednoczonych, parki, wodospady i inne dziwy przyrody godne widzenia w Ameryce.

Inna fabryczka mająca siedzibę w małym miasteczku niemieckim, zatrudniała setki robotników, wyrabiających artykuły z aliażów, czyli stopów metalowych, wyłącznie na eksport do Ameryki. Wyrabiano przedmioty nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, lecz podobne towary były specjalnie przeznaczone dla Brazylii, Argentyny, Chili, Peru, Kuby, Meksyku i Kanady. Odlewano w metalu podobizny osób stojących na czele rządu, popularnych bohaterów różnych krajów, herby i emblematy narodowe, budynki rządowe i publiczne i t. p.

Przykłady te nie są wcale odosobnione, gdyż w Niemczech istnieje cały szereg niewielkich zakładów fabrycznych tego rodzaju, które produkują artykuły na eksport do krajów zagranicznych.

Rynek wewnętrzny w Niemczech jest stosunkowo tak niewielki, że produkcja na większą skalę musi bezwarunkowo szukać zbytu w krajach zagranicznych. Z reguły fabrykanci niemieccy nie zapatrują się na eksport jak na deskę zbawienia w wypadku, gdyby towary ich nie znalazły zbytu na rynku krajowym. Przeciwnie, handel eksportowy jest celem zasadniczym, a często wyłącznym nawet, dla którego mniejsi fabrykanci łączą się w zespoły, czyli kooperatywy eksportowe, lub stają się członkami istniejących już niezależnych organizacji eksportowych, które starają się pozyskać zagraniczne rynki zbytu dla ich wyrobów.

Zespoły i organizacje eksportowe studjują warunki handlu i wymagania klientów na terenie państw zagranicznych, poświęcając im szczególną uwagę oraz przeprowadzając dokładne notowania wszystkich tranzakcyj i wysyłek towarów, po-

czem dają wskazówki fabrykantom jaki towar nadaje się do zbytu na danym rynku i ciągle śledzą bacznie wszystko, co może zapewnić zapotrzebowanie i wprowadzenie towaru niemieckiego na rynek zagraniczny.

Tu zaznaczyć należy, że fabrykanci niemieccy, a także i organizacje eksportowe nie zapominają również o rynku polskim, dla którego są stosowane te same metody, co dla eksportu do krajów północno i południowo-amerykańskich.

Z pomiędzy wielu artykułów wysyłanych dla Polonji amerykańskiej, znane są książeczki do nabożeństwa w ozdobnych oprawach, w języku polskim, wyrabiane w Niemczech, (made or printed in Germany), a następnie: kalendarze ścienne i oleodruki, karty pocztowe z widokami miast polskich, figurki, ozdoby różne, różańce i t. p. Na oleodrukach figurują portrety Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego w różnych pozach, oddziały wojska polskiego i jego rodzaje, widnieją polskie pieśni i napisy patriotyczne, jak np.: „Rota Konopnickiej, „Boże zbaw Polskę!“ i t. p.

W księgarniach polskich w Ameryce książeczki do nabożeństwa pochodzące z firm niemieckich, rzadziej — czechosłowackich, kosztują w ozdobięszych oprawach do pięciu dolarów za sztukę w handlu detalicznym. Firma niemiecka „Derrick und Soehne“ w Kevelaer, Rheinland, dostarcza jednak książeczki do nabożeństwa po cenach bardzo niskich. Rozchodzą się one przeważnie wśród dzieci, uczęszczających do polskich szkół parafjalnych. Dla ludności polskiej w Ameryce, która woli posługiwać się językiem angielskim, firmy niemieckie drukują książki do nabożeństwa po angielsku. Być może, że wkrótce ujrzymy na rynkach polskich figury wybitniejszych osobistości w Rządzie Polskim, popiersia osób duchownych, pisarzy, poetów i bohaterów narodowych, wykonane w Niemczech, jak to już mamy na oleodrukach.

Dla zorientowania czytelnika w genezie i rozwoju eksportu Niemiec, podamy rys historyczny, krótko wyjaśniający powodzenie handlowe tego państwa na obcych rynkach.

Do połowy 18-go stulecia zamorski handel niemiecki właściwie nie istniał, głównie z tego powodu, że państwa europejskie posiadające kolonie nie dopuszczały do handlu cudzoziemców i okrętom pod obcą flagą wzbронiony był wstęp do portów kolonialnych. Kolonie zaś zmu-

szone były sprzedawać swe produkty do krajów macierzystych.

Jednakże miasta hanzeatyckie z Hamburgiem na czele umiały prowadzić handel dystrybucyjny artykułami kolonialnymi, zakupując je w portach angielskich, holenderskich, francuskich i hiszpańskich.

Dopiero po ogłoszeniu niepodległości Stanów Zjednoczonych w 1776 roku, można było rozpocząć bezpośredni handel zamorski, który zainicjował Hamburg z kolonjami hiszpańskimi w Ameryce, a jednocześnie kupcy z Hamburga, Bremy i Lubeki zaczęli zakładać domy handlowe w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach zamorskich. Domy handlowe powstawały wzorując się na sposobach handlu pionierskiego, który kupcy hamburscy zapoczątkowali wzdłuż wybrzeży wschodniej i zachodniej Afryki. W tym celu okręt naładowany tanim towarem, zatrzymywał się w różnych punktach wybrzeża i prowadził handel wymienny z krajowcami. Często okręt był zamarty, aby można było pomieścić produkty, otrzymane w drodze wymiany od krajowców, zachodziła więc potrzeba zbudowania szopy na lądzie, która służyła jako skład dla towarów. Z szopy powstawała bardziej trwała budowla, gdzie poczęto dostarczać towary z Niemiec na skład, a równocześnie zbierano i przechowywano produkcję krajową. I to właśnie dało początek powstania niemieckich domów handlowych, które z czasem zostały zorganizowane systematycznie i stały się podstawą do zdobywania rynków zamorskich.

Wojny napoleońskie zatamowały i na pewien okres przerwały normalny rozwój handlu i przemysłu europejskiego. Wkrótce jednak po zakończeniu tych wojen wyłoniły się niezależne państwa Ameryki Południowej, które dawały szerokie pole dla handlu zamorskiego. Już przy końcu pierwszego kwartału 19-go stulecia Hamburg zapoczątkował bezpośrednie stosunki handlowe w Południowej Ameryce, w Indiach Zachodnich, w Meksyku i w Ameryce Środkowej. W roku 1842, na mocy traktatu brytyjsko-chińskiego, porty chińskie zostały otwarte dla handlu zagranicznego i Niemcy natychmiast pośpieszyli założyć domy handlowe w Kantonie, Hong-Kongu i w innych miastach chińskich.

Równocześnie domy handlowe niemieckie zakładano w Stanach Zjednoczonych, wskutek czego stosunki handlowe między obu państwami poczęły odrazu rozwijać się pomyślnie.

Już w roku 1845 Niemcy posiadały 134 domy handlowe w Stanach Zjednoczonych, 48 w Meksyku, 3 w Teksasie, 1 w Ameryce Środkowej, 34 w Indiach Zachodnich, 98 w Ameryce Południowej, 14 w Indiach i Chinach i 11 w Afryce. Ogółem do połowy 19-go wieku Niemcy założyli 343 domy handlowe. Handel prowadzono częściowo za gotówkę, częściowo zaś w drodze wymiany za produkty krajowe.

Miasta hanzeatyckie poczęły eksportować do Stanów Zjednoczonych i do innych krajów zamorskich niemieckie wyroby lniane produkowane ręcznie. Lecz na początku 19-go stulecia mięszone wyroby lniane i bawełniane, wyrabiane fabrycznie w Anglii i Belgii wyrugowały wyroby niemieckie z powodu swej taniości. Niemcy zdołali jednak utrzymać się na niektórych rynkach i dostarczali duże ilości wyrobów lnianych do Meksyku, Kuby, Wenezueli, Brazylii i Portorico. Jednocześnie poczęli eksportować wyroby szklane i nożownicze, a także wyroby przemysłu włókienniczego.

Porty indyjskie zostały otwarte dla handlu zagranicznego dopiero w r. 1859. Japonja przez dłuższy czas nie wpuszczała wcale cudzoziemców w swe granice i dopiero w r. 1874 Niemcy mogli nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z tym krajem. Jednakże dopiero po wojnie francusko-pruskiej w r. 1870 zamorski handel niemiecki zaczął rozwijać się z wielkim powodzeniem w krajach azjatyckich.

W Afryce pierwsze stosunki handlowe były zapoczątkowane na wyspach Oceanu Atlantycznego wzdłuż wybrzeży afrykańskich. W połowie 19-go stulecia Niemcy założyli posterunki handlowe w Lagos i w Liberji. Działalność ich handlowa rozciągnęła się w dalszym ciągu na wybrzeża wschodniej Afryki i do Zanzibaru, a przy końcu 19-go stulecia domy handlowe niemieckie powstały w Marokko.

Nie ulega wątpliwości, że zakładanie domów handlowych w krajach zamorskich stało się zasadniczą podstawą tego powodzenia, które Niemcy osiągnęły w swym handlu eksportowym. Siła i znaczenie zjednoczonych Niemiec nie tyle polegała na ich armji i militaryzmie, które miały znaczenie tylko dla stosunków europejskich, ile na delikatnych nitkach pajęczyny handlowej, którą ich organizacje gospodarcze owinęły cały glob ziemski.

W pierwszej połowie 19-go wieku kraje północno i południowo amerykańskie były jeszcze słabo roz-

winięte ekonomicznie i mogły wytwarzać tylko produkty rolne na własne potrzeby. Wiele z tych krajów obecnie eksportuje produkty spożywcze do Europy, lecz w owych czasach kupcy z Hamburga dostarczali tam mięso solone, masło i sery, piwo i napoje alkoholowe.

Przemysł niemiecki wówczas jeszcze prawie nie istniał, jednak kupcy hanzeatyccy już zaczęli eksportować wyroby przemysłowe w ten sposób, że zakupywali je w Anglii i dostarczali na rynki Środkowej i Południowej Ameryki, co im się opłacało tembardziej, że koszt przewozu towarów z Anglii do Hamburga był stosunkowo niewielki.

Wogóle początek zagranicznego handlu niemieckiego był w dość ścisłej łączności z handlem i przemysłem brytyjskim. Wielu kupców z miast hanzeatyckich przesiedliło się do Anglii w zamiarze prowadzenia handlu zamorskiego, ponieważ handel pod flagą brytyjską zapewniał większe bezpieczeństwo na morzu i przedstawiał szersze pole działalności. Niektóre angielskie domy handlowe były założone przez kupców z Hamburga i dopiero z biegiem czasu kupcy ci zaczęli eksportować towary swego macierzystego kraju za pośrednictwem domów handlowych w Anglii. Ekspert ten był najprzód kierowany do krajów amerykańskich, a potem do Azji, Australji i Afryki południowej, gdzie Niemcy poczęli korzystać z pośrednictwa już istniejących or-

ganizacyj kupieckich innych narodowości, jak angielskich, holenderskich i belgijskich.

Komunikacja okrętowa była jednak jeszcze nieregularna i trudno było dostarczać na czas nowe zapasy towaru. Eksporterzy zmuszeni byli zbierać i segregować gatunki towarów, które nadawały się na dany rynek. Ponieważ okręty kursowały tylko w znacznych odstępach czasu i trudno było wykonywać zamówienia na termin, musiano w dalszym ciągu zakładać składy i domy handlowe. Dopiero w drugiej połowie 19-go wieku, kiedy komunikacja okrętowa została ulepszona, a połączenia telegraficzne i kablowe coraz bardziej rozpowszechniły się, handel eksportowy zaczął wstępować na nowe tory i stał się jedną z przyczyn rozwoju przemysłu niemieckiego.

Kupcy niemieccy, którzy już poznali rynki zamorskie i zdobyli duże doświadczenie handlowe, poczęli zamawiać towary na eksport u wytwórców niemieckich i wprowadzać je na rynki zagraniczne. Domy handlowe, założone w różnych krajach, stały się doskonałym punktem oparcia dla handlu wywozowego, ponieważ były to naturalne składy hurtowe różnych gatunków towarów, których dostarczano przy sposobności uzależnionej od wyjazdu okrętów.

Dopiero wraz z zupełnem uregulowaniem komunikacji okrętowej, skład hurtowy mógł być zastąpiony

przez jednego lub dwóch przedstawicieli, którzy dali początek nowej organizacji handlu zagranicznego. Przedstawiciele posiadali wybór próbek danego towaru oraz kilku podróżujących agentów, którzy dostarczali próbki klientom, nawet w miejscowościach odległych i otrzymywali zamówienia, które były od razu przesyłane fabrykantom w Niemczech, poczem towar dostarczano na miejsce w niedługim czasie.

Domy handlowe jednakże założone poprzednio, pozostały nadal jako punkty oparcia, ponieważ uważano, że nawet przy najlepszej komunikacji należy mieć znaczny zapas towarów na miejscu, aby wykonać zamówienia natychmiastowe oraz utrzymać ciągłość zapotrzebowania na towar. Domy handlowe, czyli składy hurtowe dały początek specjalizacji: zaczęły powstawać niezależne organizacje eksportowe, które poznawszy potrzeby danego rynku, forsowały specjalną gałąź przemysłu niemieckiego. Przesyłały one próbki towarów fabrykantom niemieckim, zamawiały i sprzedawały potrzebną ilość towaru, pobierając opłatę komisową. W ten sposób nie ponoszono żadnego ryzyka przy sprzedaży, gdyż towar był dostarczany na zamówienie, a transakcję można było przeprowadzić z niewielkim kapitałem. Wypłata zależała od umowy z fabrykantem i od umowy z odbiorcą miejscowym. (C. d. n.)

## PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy serdecznie: JW. Pani Julji ze Sławińskich Błotnickiej z Krakowa, JWP. Stefanowi Turnau'owi z Mikulic, JWP. Stefanowi hr. Dembińskiemu z Borkowic, Przew. X. Dr. Janowi Ciemniwskiemu ze Lwowa, Przew. X. Prob. A. Cislowi ze Stryja, P. T. Związkowi Oficerów Rezerwy z Gorlic, JWP. Lewandowskiemu z Kłodawy, JWP. Kapuścińskiemu z Lipinek, P. T. Związkowi Kas Oszcz. ze Lwowa, JWP. Wincentemu Rospendowskiemu z Warszawy, JWP. Notar. Wacławowi Gurbkiemu z Sierpca, JWP. Przemyskiej, JWP. Teofili Bochenek z Bachowic, JWP. Edwardowi Kwapiszewskiemu z Radkowa za życzliwe poparcie „Dobrobytu“.

Czcigodni Adresaci, którzy nie reflektują na prenumeratę „Dobrobytu“ zechcą łaskawie nas o tem zawiadomić. W razie braku wiadomości pozwolimy sobie nadsyłać dalsze numery, ufając, że Czcigodni Adresaci nie zechcą narazić naszego wydawnictwa na straty.

### PRENUMERATA:

Rocznie . . . . 9 zł.  
Półrocznie . . . 4\*50 „  
Miesięcznie . . . 0\*80 „

### CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . 200 zł.  
1/2 strony . . . . 125 „  
1/4 „ . . . . . 70 „

### Rękopisów

Redakcja nie zwraca.  
Na odpowiedź prosimy załączyć znaczek.